Nr. 176. Piątek 1 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 13 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 1 sierpnia.

Nie podawaliśmy czytelnikom szczegółów kampanii skandalicznej, którą peszteński redaktor opozycyjny Asboth prowadził przeciw sekretarzowi stanu hr. Zichy-Ferrari dotąd, dopóki ostatni nie wniósł demisyi, aby parlamentarny sąd honorowy mógł bez żadnej presyi rozpatrzeć wszystkie przytoczone szczegóły i wydać swój wyrok. Mniemamy, że nic na tem nie stracili czytelnicy, jeżeli nie dowiedzieli się, kiedy, ile i u kogo według dochodzeń p. Asbotha pożyczył hr. Zichy-Ferraris, czy wierzyciele jego mieli w chwili dania pożyczki jaką sprawę w biurach ministeryalnych, i o ile na załatwienie tych spraw wpłynąć mógł oskarżony sekretarz stanu. Asboth rozporządzał dziennikiem własnym i co ważniejsza mógł swobodnie zapuszczać się w skandaliczne szczegóły, gdy tymczasem hr. Zichy-Ferraris nie miał równej broni do odpierania ataku i czekać musi na wyrok sądu honorowego. Najpomyślniejszy wyrok nie będzie dostateczną satysfakcyą, bo w najlepszym razie dostanie się do łamów dziennikarskich w suchej i nieskandalicznej formie dopiero wtedy, gdy sprawa straci cechę nienawiści sensacyjnej.

Nie przesądzając o wyroku, jaki wyda sąd honorowy, dotykamy dziś tej sprawy jedynie ze strony politycznej i tylko dlatego, że skandal już minął, a pozostały po nim następstwa polityczne, których lekceważyć nie można. To, co zrobił Asboth, charakteryzuje postępowanie opozycyi węgierskiej, a łatwy tryumf opozycyjnego redaktora znajdzie naśladowców. Opozycya węgierska postanowiła nie przebierać w środkach, nie zważać na te prawidła przyzwoitości, które wszędzie walce politycznej wytykają granice, po za któremi walka staje się skandalem niesmacznym lub pospolitą burdą. W ten sposób prowadzona walka staje się rzeczywiście bardzo niebezpieczną dla rządu. Niekażdy minister lub sekretarz stanu da się sterroryzować lub zniechęcić nawet najgwałtowniejszemi napaściami, licząc na ostateczny tryumf i na refleksyę inteligentnej publiczności. Jeżeliby jednak opozycyjna prasa postanowiła niezłomnie iść dalej tą drogą przeciw wszystkim politycznym przeciwnikom swoim, jeżeliby skandalami obliczonemi na chciwą wrażeń publiczność, chciała formalnie zbrzydzić każdemu służbę publiczną, to ostatecznie wiele znakomitszych osobistości usunęłoby się w zacisze, nie czując w sobie dość hartu do znoszenia takich napaści.

Możnaby na to powiedzieć, że kto się nie poczuwa do żadnej zdrożności, nie może być wystawiony na takie ataki. Gdyby to tak było w Węgrzech, sprawa hr. Zichy-Ferraris nie miałaby żadnego znaczenia politycznego. Ale od roku a nawet od dłuższego czasu walka polityczna stronnictw węgierskich zdziczała tak dalece, że gdyby dziś powstał z grobu Deak, ten nieprześcigniony typ uczciwości w sprawach publicznych i wmięszał się w wir życia publicznego, nie mógłby być pewnym, czy dziś lub jutro nie pojawi się jaki pamflet, posądzający go o największą zdrożność. Co najgorsza jednak, przeciwny obóz popada także w namiętności zaślepiające i grozi, że na skandale odpowiadać zacznie skandalami, na oszczerstwa oszczerstwami. Nie przypuszczamy, żeby tak być miało, bo byłby to dowód upadku społeczeństwa węgierskiego, bo dopiero wtedy nikt nie chciałby stanąć u steru, komu miły spokój, a cisnęliby się do tek ludzie, którzyby kompromitowali Węgry. Od r. 1874 Węgry zużyły tyle sił politycznych w ciągłych przesileniach, że już dziś mają brak ludzi. Nadto kredyt węgierski nie podniósł się jeszcze po ostatnich wstrząśnieniach za granicą tak silnie, żeby w Budapeszcie nie zależało nikomu na tem, jaką opinię wytworzą skandale, które zaczynają się od zarzutu korupcyi i kończą się na nim.

Niepotwierdzona dotąd pogłoska mówi, że rząd węgierski myśli o ścieśnieniu swobody prasowej, aby nie był bezbronnym wobec Asbothów, których teraz wielu się znajduje w redakcyach opozycyjnych. Byłby to krok przykry dla Tiszy, który liberalizmowi dotąd nigdy się nie sprzeniewierzył. Bywają jednak sytuacye tak przykre i niebezpieczne, że doktrynerya byłoby zaniechanie wyjątkowych środków zaradczych. Jest jednak wszelka nadzieja, że zdrowy instynkt społeczeństwa węgierskiego uzyska przewagę nad skandalomanią, że poważni patryoci ze wstrętem odwrócą się od tej najświeższej taktyki, choćby nawet przeciwni byli Tiszy i jego systemowi, że wreszcie inteligentna publiczność pójdzie za tym przykładem. Będzie to środek zaradczy daleko pewniejszy niż nowe przepisy prasowe, które bez pomocy publiczności nigdy nie wytępią skandalicznej prasy.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 28 lipca.

△ Sytuacya gabinetu i stosunku jego do pałacu nie zmieniła się tu od ostatnich moich dwóch listów, z d. 21 i 25 b. m. w niczem zgoła, mimo przeciwnych wiadomości, przesłanych przez niektórych korespondentów do zachodnich dzienników, z których i *Gazeta Lwowska* przyjęła jednę wielkiego, jak mówi, znaczenia nietylko dla Turcyi samej, lecz także dla Europy, a zwłaszcza wiadomość, że Chejreddin basza pozostaje na stanowisku w. wezyra, ponieważ Sułtan zgodził się na jego program. Tryumf był przedwczesny — Chejreddin basza bez wątpienia mocno jest zachwiany. (Jak wiadomo, już został usunięty. *P. R.*). Trzymał się na stanowisku w. wezyra, dzięki zapewne wpływom i przedstawieniom Anglii, ale trzymał się ostatniemi dniami nominalnie tylko; *de facto* nie funkcyonował zgoła, ale chorował wciąż w swoim *jali* na Kuru-Czesme. Choroba jego była tylko politycznej natury, bo kierował osobiście nowemi w swej letniej rezydencyi budowlami, i na żądanie Sułtana bywał w Ildiz Kiosku, jak o tem ku pocieszeniu prawowiernych *Levant Herald* donosił, ale w obowiązkach przewodniczącego na radzie ministrów zastępował go zawsze jeszcze z rozkazu sułtana Dżewdet basza.

Może to już *post festum* — ale warto przecież wspomnieć o słynnym programie Chejreddina. Otóż program ten obejmuje nie tylko żądanie jednolitego ministerstwa, ale żąda odpowiedzialności gabinetu na podstawie prawa, którego projekt oddanym ma być najprzód pod dyskussyę parlamentu, następnie do sankcyi sułtana. Dla tego żąda ten program jak najspieszniejszego zwołania nowego parlamentu, któremu przedłożone byłyby projekta innych, niezbędnych dziś reform wewnętrznych, z uznaniem tej kardynalnej, konstytucyjnej zasady: sułtan panuje, ale nie rządzi! W kwestyi finansowej żąda ten program przedewszystkiem uregulowania czyli sekularyzowania *wakufów*, dóbr kościelnych, wynoszących dziś w Turcyi blisko dwie trzecie wszystkich gruntów uprawnych i nieruchomości a nie wnoszących do skarbu ani grosza podatków. Zkąd powstał ten anormalny, dysproporcyonalny stosunek majątków duchownych do świeckich, powiem może przy innej sposobności, poprzestając dziś na uwadze, że jest on jedną z głównych przyczyn smutnego stanu dzisiejszych finansów tureckich, ale zarazem i najniebezpieczniejszym dla zamierzonych reform szkopułem, dlatego, że szkopuł ten wchodzi w skład teokratycznych fundamentów całej budowy państwa ottomańskiego. Usunięcie go mogłoby grozić runięciem całego gmachu, a bez takiego usunięcia wątpić należy, aby równowaga w finansach tureckich mogła być stale i skutecznie przywróconą. Znali to i rozumieli już i inni

---

4)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

III.

Powiadają, że skazanemu na trzy dni przed śmiercią wolno żądać potraw i napojów, jakich mu się podoba. Może on wtedy używać do woli, czego tylko zapragnie. Dodają jednak, że taki skazaniec mniej ma pociągu do potraw a więcej do trunków.

Otóż i ja byłem teraz w podobnem położeniu. Przedemną roztaczały się najwykwintniejsze rozkosze, jakie podróż dać może. Pyszne widoki, arcydzieła ducha ludzkiego i ta zmieniająca się ustawicznie fala życia — wszystko to mogło porwać i zachwycić!

Do tego jednak trzeba było innych warunków. Potrzeba było mieć to przekonanie, że za to wszystko płaci się procentami żelaznego kapitału, który po tej podróży czeka nas w domu nietknięty. Tego przekonania nie miałem. Wiedziałem, że wydaję resztki kapitału, że z powrotem do domu czeka nas pustka i próżnia.

Czyż mogłem swobodnie używać tych rozkoszy, za które tak drogo płaciłem? Czyż mogłem z szczerem zachwyceniem patrzyć na arcydzieła sztuki, gdy mimowolnie przychodziło mi na myśl, że za tyle a tyle tygodni wypada termin banku lub wekslu, na który wcale nie miałem pieniędzy, i nie wiedziałem, zkąd je wezmę?...

Podobnie jak skazaniec, wtedy tylko mogłem być szczęśliwym, gdy się czem upiłem. A takiego eliksyru nie brakło mi przy Salomei. Jej spojrzenia, uściski — jej radość i zachwycenie z tego, na co patrzała — były dla mnie owym trunkiem czarodziejskim, który mi pamięć przeszłości odbierał a obawy jutra rozpędzał, który pozwolił od czasu do czasu odetchnąć bez bolu całą piersią, jak oddychają ludzie szczęśliwi!

Mimo wszystkich dziwów, które oglądałem, przyszedłem jeszcze do przekonania, że tuż blizko siebie posiadałem klejnot prawdziwy. Salomea była teraz tak piękną, tak zachwycającą, jak jej nigdy nawet w najszczęśliwszych chwilach życia nie widziałem. Czarujący uśmiech nigdy z jej ust nie schodził, a ów niezrównany pieprzyk robił teraz po jej twarzy tak dziwne ewolucye, o jakich nawet nie miałem wyobrażenia. Widocznie była bardzo szczęśliwą, a ja cieszyłem się jej szczęściem, bo niejako byłem w części jego sprawcą.

Wyróżniała się z pomiędzy wszystkich kobiet, które widziałem. W jej ruchach, gestach i całej postaci było tyle pańskości, tyle wyższości, że w każdym hotelu nazywano ją księżną a mnie przytem hrabią. Słyszałem nieraz rozmowę towarzyszów przy nas siedzących:

— Patrz na tę kobietę! Właściwie nie jest pięknością — ale ile wdzięku i uroku jest w każdym jej ruchu — ile rozkoszy mieści ten uśmiech, na pół smutny a na pół figlarny — ile słodyczy ale oraz i dumy książęcej jest w jej spojrzeniu? To kobieta niezwykła — widać — krew błękitna!

Cieszyło to mnie, że Salomea wszędzie takie wrażenie sprawia a nieraz śmiałem się do rozpuku z komicznie zapatrzonego w nią Albańczyka!

Zaraz w pierwszych dniach dostroiliśmy się wszyscy do wysokości Salomei, a kto na nas spojrzał teraz, nie widział w nas bynajmniej upadającej rodziny szlacheckiej — ale turystów pierwszej wody — posiadających w kraju zamki, parki, pałace i tysiące morgów urodzajnej ziemi z kopalniami srebra i złota!...

Taką mieliśmy minę i z takim szykiem znaczyliśmy ślady nasze po Europie!

Plan nasz pierwotny rozszerzał się coraz więcej. Z Wenecyi, która była jedynym celem naszej wycieczki — tak blizko do Florencyi! Jakże nie pojechać? Z Florencyi do Rzymu pół dnia drogi! Czyż można nie być w Rzymie i papieża nie widzieć?... Z Rzymu do Neapolu — to spacer! A Neapol przecież to jeden z cudów świata! A grota lazurowa na wyspie Capri.... a Sycylia, ojczyzna najsłodszych pomarańcz.... A któżby znowu wracał tą samą drogą do domu?... Morzem do brzegów Francyi.... Jakże przyjechać do Francyi i nie być w Paryżu? Kolej tak mało kosztuje — a drugi raz może się tu nie będzie!... Z Paryża do domu — ale po drodze Drezno, Wiedeń etc. etc.

Słowem z planu naszej podróży zrobiła się wcale przyzwoita mapa, mogąca niejednemu studentowi służyć za studyum geograficzne.

W ziemi podkarpackiej zabierano się właśnie do żniwa, gdyśmy w progi rodzinne wrócili.

A bilans tej podróży był następujący: Niezliczone wspomnienia z muzeów, galeryj, hotelów i wagonów pierwszej klasy i dosyć dokładnie policzony ekspens, który nietylko cały posażek Salomei pochłonął, ale nawet w dodatku kilka podłużnych papierków z moim podpisem połknął. Eksport zatem wynosił pewną liczbę arytmetycznie dokładnie oznaczoną, import zaś składał się oprócz liczb idealnych z kilku olbrzymich kufrów, których zawartość nie dała się dobrze cyfrą oznaczyć, bo była nabytą prawie „za bezcen"! Jeszcze do tego importu należy dodać wiele tkanin delikatnych z nici i jedwabiu, również „za bezcen" kupionych, któremi w przejeździe przez granicę musiałem w najrozmaitszy sposób przemycać, co mi wcale przyjemnych wspomnień nie zostawiło, chociaż kobiety zaliczyło to do pozycyi dodatniej naszego rachunku.

I tak z zadowoleniem wszystkich skończyła się nasza podróż, którą oficyalnie nazwano podróżą poślubną, chociaż dopiero w kilka miesięcy po ślubie nastąpiła.

IV.

Powrót nasz z szerokiej areny świata do naszych białych, nizkich pokoików równał się powrotowi ptaka do ciasnej klatki, z której na chwilę był się wymknął. Pobujał trochę po bezkresnych przestrzeniach, ale ręka ptasznika złapała go i wsadziła napowrót do więzienia.

I nas złapała zimna ręka rzeczywistości i osadziła nas tam, zkąd wyszliśmy.

Na mnie widok po tylu miesiącach poraz pierwszy bezpłatnego, cichego pokoiku

Cheireddinem baszą wielcy wezyrowie, i myśleli o wyrwaniu finansów tureckich z tego fatalnego dillematu, ale zawsze daremnie.

Sprawa grecka ani na krok nie postąpiła naprzód, mimo obecności komisarzy granicznych greckich od tygodnia już przeszło w Konstantynopolu. Porta swoich komisarzy do tej pory oficyalnie nie ogłosiła. Przyczyną zaś tej niedecyzyi jest brak funkcyonaryusza, który sam jeden byłby tylko kompetentny zabrać w tej sprawie głos stanowczy. Funkcyonaryuszem tym jest w. wezyr, który w tej chwili *de facto* nie istnieje w Turcyi. A że bez niego machina rządowa fungować nie może, to pokazało się zaraz na wstępie tej sprawy granicznej, gdy komisarze greccy oświadczyli, że za podstawę rokowań uznać mogą jedynie 13 protokół berlińskiego kongresu. Ani Dżewdet basza, ani żaden inny minister, ani wszyscy razem kollegialnie nie czuli się upoważnionymi do rozstrzygnięcia zasadniczej tej kwestyi. I na tem stanęła cała ta sprawa, o której sama Porta, pewien tego jestem, powinna dziś być przekonaną, że rozstrzygniętą być musi, choćby nawet nie po jej myśli, choćby nawet na korzyść Grecyi. Francya domaga się tego. Francya żąda odstąpienia Janiny. Czy Turcya będzie w stanie sprzeciwić się temu żądaniu? Na czem i na kim mogłaby oprzeć swój opór? Może na Anglii? Alež ostatnie w Izbie gmin wystąpienie podsekretarza stanu spraw zewnętrznych, p. Bourke, z tak surową i bezwzględną przeciw Porcie krytyką, powinnoby jej odjąć wszelkie illuzye, wszelkie dalsze złudzenia i rachuby na pomoc choćby tylko dyplomatyczną ze strony Anglii. To też sądząc po tonie tutejszych dzienników tureckich, które dla polityki angielskiej nie szczędzą dziś bardzo dosadnych epitetów, zdawaćby się mogło, że Porta przestała już na nią liczyć.

Dla czegoż więc tak uporczywie obstaje przy zatrzymaniu Janiny, która koniec końcem i rzecz zważywszy ściśle i racyonalnie, niema znowu dla Turcyi, ani pod względem materyalnym ani pod strategicznym zbyt wielkiego znaczenia.

Kiedym o to zapytał pewnego, bardzo rozsądnego Turka, odpowiedział mi: „Nam nie wolno odstępować dobrowolnie i zgodnym sposobem ani piędzi ziemi z nabytków, poczynionych przez naszych poprzedników. Zniewoleni do tego być powinniśmy *par une force majeure*, przemocą.“ Kiedym zapytał pewnego Greka, co koroniarzom zależy tak bardzo na zajęciu Janiny, że aż gotowi ryzykować się na wątpliwe raczej szanse wojny, niż przyjąć za nią przewyższającą nawet kompensatę n. p. w Tessalii, dał mi na to odpowiedź zaczerpniętą ze sfer wyższej moralności: „My się uważamy za dłużników naszych spółrodaków epirockich, którzy w czasie wojen oswobodzenia dostarczali szeregom naszym mnóstwo dzielnych, nieustraszonych wojowników, a później po ukonstytuowaniu małego naszego królestwa, ciężko pokutowali za to i do dziś dnia jeszcze pokutują. Najwyższą z naszej strony byłoby więc niewdzięcznością, gdybyśmy wszelkiemi siłami nie starali się odpłacić im za dawniejsze poświęcenia, i nie popierali ich w dzisiejszych patryotycznych aspiracyach.“

Ex-dyrektor francuskiego *Credit Foncier* wyjechał ztąd nareszcie do Francyi, pozostawiając Porcie projekt przeprowadzenia tak pożądanej unifikacyi monetarnej.

SPRAWY MONARCHII

W rocznicę wkroczenia wojsk austryackich do Bośni *Fremdenblatt* podał następujący artykuł: O świcie 29 lipca wojska austryackie przekroczyły granice państwa pod Brodem i Gradyską. Sztandar habsburgski został rozwinięty nie w celach zaborczych; troska o własne dobro skłoniła Austryę po dłuższem wahaniu i dojrzałej rozwadze do wystąpienia z rezerwy i samodzielnego wmieszania się w zamęt sąsiedniego państwa na wschodzie. W krajach graniczących z wybrzeżem należało zaprowadzić spokój i porządek, jeżeli najważniejsze interesa żywotne monarchii nie miały być ustawicznie zagrożone; należało kres położyć wojnie rasowo-religijnej, sprowadzającej krocie wychodźców na terytoryum austryacko-węgierskie, jeżeli pograniczne prowincye nie miały stać się zbiorowiskiem obcych dążności anarchicznych.

Nikt nie lekceważył trudów i niebezpieczeństw, na które wojska wystawiały się, przekraczając Sawę. Nikt nie oddawał się złudzeniu, że za jednym zamachem dadzą się uleczyć ciężkie rany, które złe gospodarstwo, całe wieki trwające, zadało okupowanym prowincyom. „Czekają was — rzekł generał broni br. Filipowicz do wojsk oddanych jego komendzie — dolegliwości i trudy wszelkiego rodzaju. Nie do pochodu zwycięzkiego lecz do ciężkiej pracy wiodę was; spełnijcie ją w służbie humanitaryzmu i cywilizacyi.“ Chociaż trudne i przykre było zadanie, które czekało żołnierzy austryackich, mimo to rzeczywistość znacznie prześcignęła wszelkie oczekiwania. Do trudów i dolegliwości przyłączyły się krwawe niebezpieczeństwa partyzantki, srogie okrucieństwa mass sfanatyzowanych, prowadzących wielką rasowo-religijną. Jeżeli zaś ofiary poniesione były cięższe i większe, aniżeli oczekiwano, to także nagroda uzyskana była w równym stopniu większą i cenniejszą. Chlubnie przebyła armia krwawą próbę, której poddano ją po raz pierwszy od reorganizacyi. Rychło ucichła złośliwa radość przeciwników, którzy po krwawych wypadkach pod Maglajem i Tuzlą łudzili się, że mocarstwo austryacko-węgierskie w dłuższej wojnie z bandami powstańczemi zniszczy swoje najlepsze siły. Potrzeba było tylko energicznie wytężyć siły, a zaraz zgniecione zostało powstanie, o którem przeciwnicy zapowiadali, że jak wielogłowa hydra stanie się niepokonanem.

Pierwsza część zadania włożona na monarchię spełniona została pacyfikacyą kraju. Potem należało przystąpić do drugiej, mniej wprawdzie niebezpiecznej ale za to trudniejszej części dzieła, do ustanowienia administracyi, opartej na równości prawa dla wszystkich. Zupełne spełnienie tej części przyjętej misyi nie jest dziełem kilku lat a tem mniej miesięcy; dziesiątki lat potrzebne są do tego, może nawet praca całych generacyj. Przedwczesnem byłoby dziś wydawanie stanowczego sądu, czy i kiedy Austrya zdoła wszechstronnie i skutecznie wykonać rozpoczęte wielkie dzieło reformy. Możemy tylko postawić pytanie, czy to, co się stało w ciągu jednego roku w prowincyach okupowanych, skutecznie zbliża nas do wytkniętego celu? Na pytanie to nawet najzacieklejszy pessymista dać musi odpowiedź twierdzącą. Chociaż tak krótko trwa austryacko-węgierska administracya, mimo to w różnorodnych kierunkach wywarła już wpływ łagodzący, porządkujący i wzbudzający ufność. Nie brakuje malkontentów, ale pominąwszy fakt, że liczba ich jest małą stosunkowo, powiedzieć można, że żaden rząd nie byłby w stanie dogodzić wszystkim wobec sprzecznych interesów różnych wyznań i narodowości. Administracyę w prowincyach okupowanych charakteryzuje to, że tu i owdzie podnoszone skargi tyczą się nie bezwzględnego reformowania lecz nadto wielkiego uwzględniania przeciwników. Jestto najlepszy dowód, że rząd austryacki na seryo bierze swoje przyrzeczenie, dane mieszkańcom obu prowincyi, przy wkroczeniu wojsk austryackich, w imieniu Cesarza. Oręż austryacki, tak opiewało przyrzeczenie, strzedz będzie każdego a nikogo nie będzie gnębić. Wszyscy synowie tej ziemi będą równi wobec prawa; wszyscy mogą być pewni opieki dla swojego życia, swojej wiary i swojego mienia. Ustawy i instytucye nie będą samowolnie obalane, zwyczaje będą szanowane. Nic nie zostanie gwałtownie zmienionem bez dojrzałego zastanowienia się nad potrzebami kraju i jego mieszkańców. Takie przyrzeczenie dano w chwili przekroczenia Sawy i w duchu tych przyrzeczeń prowadzoną była administracya Bośnii i Hercegowiny.

W ostatnich dniach mówiono i pisano o groźnych zastrzeżeniach, o przygotowaniach do spisku i wielkiem wzburzeniu cały kraj ogarniającem, które każe obawiać się najgorszych skutków. Zdaje się jednak, że te pogłoski rozsiewane są przez obcych i domowych przeciwników okupacyi, zapewne w tym celu, aby święcić w taki sposób rocznicę wkroczenia wojsk austryackich. Według doniesień, które otrzymaliśmy o stosunkach w Bośnii i Hercegowinie, alarmujące pogłoski nie mają absolutnie żadnej podstawy faktycznej. W sposób najwięcej stanowczy zapewniają nas, że w ostatnich czasach nie wzrosła liczba malkontentów, i że z pogranicznych dystryktów nie nadeszły żadne wiadomości niepokojące. Wprawdzie okolice Limu niepokoją rabusie, którzy niekiedy zapuszczają się po za granicę, ale nie należy obawiać się z żadnej strony niebezpieczeństwa dla dzieła, które w ciągu roku dokonane zostało w obu prowincyach krwią i pracą austryacką. Przy końcu pierwszego roku okupacyi możemy z zadowoleniem spoglądać na to, co w tym okresie zrobiono dla dobra powierzonego Austryi terytoryum i dla zabezpieczenia interesów państwowych. Monarchia austryacko-węgierska udowodniła, że posiada wolę i siłę potrzebną do samodzielnej akcyi regulacyjnej w chaosie wschodnim i zdobyła sobie zastaw dający rękojmię, że przekształcenie stosunków w krajach półwyspu bałkańskiego nie dokona się wbrew jej interesom.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nowy gabinet włoski).

Z Rzymu pisze 25 lipca sprawozdawca *Polit. Corresp*. „Podczas gdy jeszcze przedwczoraj ze strony bardzo dobrze poinformowanej a nawet decydującej, zapowiadano rekonstrukcyę niedawno utworzonego gabinetu na szerszej podstawie, utrzymując, że do gabinetu wstąpią najznakomitsi członkowie dawnego i obecnego gabinetu, a nawet proklamowano już nawet nową kombinacyę w ten sposób, że Cairoli odda tekę spraw zagranicznych Depretisowi i zatrzyma tylko prezydyum rady ministrów, że Grimaldi zamienia swą obecną tekę na tekę handlu i rolnictwa, Magliani obejmie znowu ministerstwo skarbu, a Brin ministerstwo marynarki, którem kierował już za czasów dwóch pierwszych ministerstw Depretisa i za czasów ostatniego gabinetu Cairolego, gdy tedy, jak powiedziałem, nowa kombinacya ministrów była już niejako faktem dokonanym, oświadczyły wczoraj nagle te same dobrze poinformowane i decydujące osobistości, że rokowania toczące się z powodu tej kombinacyi między Cairolim a Depretisem pozostały „na razie bez rezultatu“ i że podjęcie tych rokowań zastrzeżono sobie na później, czyli innemi słowy, że Cairoli i Depretis nie mogli się pogodzić i że ani Depretis, ani Magliani ani Brin nie mają ochoty wstąpić do gabinetu Cairolego.

Prócz niedopełnienia pewnych, przez Depretisa, we własnem i kolegów imieniu postawionych żądań, przyczyniła się do rozbicia rokowań z Cairolim także i ta okoliczność, że nieporozumienia z senatem z popowodu ustawy o podatku od mlewa niezałatwione przez gabinet obecny, zaostrzyły się jeszcze bardziej w skutek nieoględnego i nietaktowanego wniosku pewnego deputowanego a jeszcze bardziej przez nieostrożne przyjęcie tego wniosku ze strony ministra skarbu. Na przedostatniem posiedzeniu Izby rozprawiano nad zaprowadzeniem podatku od spirytualiów. Ten podatek miał pokryć pewną część ubytku w dochodach państwowych, jaki miał powstać przez zniesienie podatku od mlewa. Deputowany Carbonelli postawił wniosek, ażeby Izba przystąpiła do obrad nad tym podatkiem dopiero wtedy, gdy senat uchwali zniesienie podatku od mlewa. Była to więc silna pressya na uchwały senatu, zamach na jego godność, a odnieść może ten skutek, że senat, który może był skłonnym do ustępstw na rzecz obecnego gabinetu, zachwieje się w swych postanowieniach. Minister-prezydent Cairoli nie mógł niestety, z powodu febry, przybyć

---

sprawił bardzo miłe wrażenie. Odpocząłem trochę po nieustającej gorączce. W odpoczynku tym jednak miałem tylko zebrać siły do przerwanej dalszej herkulesowej pracy i walki o byt.

A pierwszą oznaką wracających sił było, że zaraz po kilku chwilach sprzedałem żydowi kawał lasu również „za bezcen“ jak „za bezcen“ kupowałem zagranicą jedwabie, koronki i kamee. Tym sposobem załatałem groźną dziurę, którą w naszej nieobecności wykopał podemną zacny ojciec Abraham. W ogólnej ekonomii społecznej nic nie ginie.

Kobiety zrazu nie mogły się nagadać. W pokoju mojej matki zbierały się z nastaniem dnia prawie, i opowiadały sobie o cudach, które widziały na własne oczy albo o których od trzecich lub czwartych osób słyszały. Kupione „za bezcen“ przedmioty wędrowały z ręki do ręki i wyciskały u jednych okrzyki podziwienia u drugich łzy rozczulenia. Dodawano do tego opisy różnych przygód, tworząc dowcipne anegdotki a wszystko budziło w słuchaczach i opowiadających zapał niepospolity.

Gdy wreszcie w gronie familijnem wszystko ogadano, a zapał opowiadania jeszcze nie ostygnął, stworzono sobie świeże audytoryum z kobiet służących i innej honorowej służby. Opowiadania przeplatano okazami nabytych rzeczy A gdy i tę publiczność wyczerpano, zwołano niższe warstwy dworskie i tak koleją musieli wszyscy słuchać i podziwiać a nawet kulawy kowal i ślepy pachciarz byli zawezwani do oglądania złotych łańcuszków weneckich i podziwiania koronek brukselskich.

Tym sposobem cały dwór napełnił się sławą wojażerską dziedziców, a stojącemu opodal ludowi nie pozostawało już nic innego, jak otwierać usta i w ten sposób wielkość i świetność swego państwa podziwiać.

Powoli oswoiło się całe nasze otoczenie z tem wielkiem wydarzeniem. Tylko od czasu do czasu poruszał tu sprawę garbaty stróż, kłócąc się z swoim przyjacielem woziwodą o koszta takiej podróży. Jeden był przekonania, że za te pieniądze możnaby było chałupę z ogrodem kupić, drugi zaś mniemał, że taka chałupa musiałaby co najmniej mieć dach miedziany grubo pozłacany.

I tak zwolna wszystko zdawało się wracać do dawnego trybu. Ciocie wyjechały do Kopytowiec, aby tam dalej odbywać missyę cywilizacyjną, a Żabcia pospieszyła do stolicy z ogromnem album, w którem zawierały się wszystkie jej wrażenia podróżno.

Jedna Salomea nie mogła się uspokoić. Pulsa jej biły jeszcze szybko, gorączka wyobraźni trwała ciągle. Miała twarz zarumienioną, jak wtedy, gdy z klasztoru Kamedułów patrzała na zatokę Neapolitańską — a błękitne jej oczy błyskały jeszcze tem samem światłem, jakie u niej zauważyłem w grocie lazurowej na wyspie Caprei.

Pierś jej była jeszcze pełną, serce prężyło się pod natłokiem wrażeń, które tam się ulokowały.

Potrzeba było zrobić mu folgę. Ale gdzież sposób na to? We dworze już wszyscy o najdrobniejszych szczegółach podróży wiedzieli. Wszyscy oglądali koronki, kamee i łańcuszki weneckie. A zresztą dwór — to ciasna sfera. Tyle wydało się pieniędzy — czyżby nie można rezultatem tak znacznych wydatków obdzielić inną po za sferą dworską znajdującą się publikę? Jak można akt tak ważny, jakim była podróż półroczna, zakopać w granicach dwóch folwarków? Dlaczegóż nie podać tego do wiadomości ludzi dalej mieszkających? Stworzy się nowe audytoryum, a sława wojażerów zyska nowych admiratorów!

— Wierzaj mi, rzekła raz do mnie Salomea po gorącym uścisku — wierzaj mi mój drogi — gdybym to wszystko, cośmy widzieli i gdzieśmy byli, mogła opowiedzieć Frani, Wicusi, Hortensyi, Albertynie i Melanii, toby mi szczęścia mego dosyć pozazdrościć nie mogły!

— A cóż tam kogo twoje szczęście obchodzi? zapytałem. Jesteś szczęśliwą dla siebie i dla mnie!

Salomea pokręciła głową.

— Nie znasz kobiety — odpowiedziała — nie wiesz, co właściwie jej szczęście stanowi. Kobieta nie poprzestaje na tem, że jest sama dla siebie szczęśliwą, ale chce, aby to jej szczęście cały świat widział i podziwiał!

— To mi tłómaczy waszej słabości do strojów — zawołałem śmiejąc się.

— Zgadłeś — kobieta lubi bogate stroje, bo one dowodzą, że mąż ją kocha i niczego jej nie żałuje. A wierutnem kłamstwem jest podejrzenie, że te stroje mają na celu podbić nowych adoratorów!

— Dobrze moja droga — zakończyłem uściskiem — jeżeli wygram na loteryi, to sprawię ci dyadem brylantowy i suknię tkaną z samego złota!

Salomea patrzała rozkosznie w moje oczy.

— Wierzę — rzekła — żebyś to uczynił, ale ja tego od ciebie nie żądam. To, co mam, na dzisiaj wystarcza mi, ale jednej rzeczy pragnę. Chciałabym wkoło siebie mieć teraz kilka znajomych moich z dalszych okolic lub z stolicy, którym mogłabym opowiadać dniem i nocą o tem wszystkiem, co widzieliśmy. Byłby to nawet według pisma św. ów talent na lichwę dany — a tak zagrzebię go w samotności!

Słowa te obudziły w mojej głowie myśl, jakiej się obawiałem. Do programu mego nowego życia należało niejako pewne zaniedbanie stosunków sąsiedzkich, które wymagały postawienia domu na odpowiedniej stopie a tem samem pociągały za sobą koszta, na jakie mnie obecnie nie było stać. Za powód do tego podałem nadwątlone zdrowie Salomei i matki.

Teraz przyszło mi do głowy, że Salomea pragnie rozszerzenia sfery, którą ja zwęzić usiłowałem.

— Wiesz że cię kocham — odpowiedziałem — i chciałbym cię otoczyć szerszem towarzystwem, ale obawiam się, że to zaprowadzi nas tam, zkąd właśnie uciekać chcemy. Nasz dom ma pewne tradycye w sąsiedztwie, od których i ja odstąpić nie mógłbym. Znają nasze zabawy, nasze kosztowne przyjęcia — a gdybym tylko moją bramę otworzył, to trudno byłoby potem ją zamknąć. Z drugich powiatów zleci się gawiedź próżniacza — a ja w własnym domu będę niewolnikiem tej tradycyi, która nam połowę mienia odebrała!

Salomea objęła mnię za szyję.

— Nie zrozumiałeś mię! zawołała — jabym sama sobie tego nie życzyła! Te oficyalne wizyty, które na to się odbywają aby potem mieć o czem do mówienia, jak się gości przyjmuje, co się im daje a czego nie daje, są mi do obrzydzenia wstrętne. Jest to poprostu wystawa toalet i konkurencya konsumcyi rzeczy jak najdroższych. O tem nigdy nie myślałem. Ale tak.... mieć u siebie na jakiś czas znajomą lub przyjaciółkę, z którą można kilka słów pomówić, a osobliwie teraz, gdy tak wiele mam do mówienia, za to bym się wcale nie gniewał!

— A i owszem — zawołałam z radością — możesz sobie zaprosić kogo chcesz.... naprzykład pannę Ludwikę, która się kształci na nauczycielkę, a do ciebie takie ładne listy pisuje! Miałabyś przy niej niemałą rozrywkę!

— Tak.... odrzekła Salomea po chwili namysłu — w samej rzeczy ... to bardzo zacna dziewczyna ... ale cóż tam teraz o tem mówić! Zostawmy to na później.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na posiedzenie i rząd był reprezentowany tylko przez ministra skarbu Grimaldi'ego, który, jak powiedziałem, popełnił błąd, iż zgodził się na wniosek Carbonelli'ego. Izba przyjęła następnie ten wniosek znaczną większością i tym sposobem rozszerzyła się jeszcze bardziej przepaść rozdzielająca Izbę od senatu. (Wiadomo jednak, że senat zgodził się na rządowy projekt ustawy o podatku od mlewa. *Red.*) Do tych trudnoości i kłopotów, z jakiemi walczyć musi nowy gabinet, przyłącza się jeszcze pressya, jaką pewna część lewicy a mianowicie przyjaciele Crispi'ego — i on sam na ich czele — starają się wywrzeć na rząd w kwestyi granic grecko tureckich. Crispi, łagodny do najwyższego stopnia, gdy sam siedzi na fotelu ministeryalnym, zapomina bardzo łatwo, albo wypiera się zasad i planów głoszonych jako minister, a gdy ustąpi z fotelu ministeryalnego, podsuwa każdemu ministerstwu najdziwaczniejsze plany, o których sam, będąc ministrem, nawet nie marzył. I tak n. p. od niejakiego czasu występuje Crispi jako zagorzały zwolennik panhellenizmu i chciałby rząd, do którego nie należy, popchnąć do najenergiczniejszych kroków i zmusić go, ażeby „w obronie słusznie narodowych aspiracyj Greków" wystąpił z największą energią. Ale rząd, nie chcąc się skompromitować i narazić kraj na upokorzenie, nie może wstąpić na drogę wskazaną mu przez Crispi'ego i jego towarzyszy i dlatego klika ta stawia rządowi najrozmaitsze trudności. Ponieważ frazesy we Włoszech odgrywają niestety bardzo wielką rolę, a panhellenistom nie brak tych frazesów, przeto łatwo pojąć, ile trudności rządowi sprawia ich agitacya."

(Sytuacya nad Bosforem).

Z stambulskiej korespondencyi do augsburgskiej *Allgemeine Zeitung* wyjmujemy następujący opis, który jakkolwiek pisany przed decyzyą w kwestyi cheireddinowskiej, w każdym jednak razie zasługuje na uwagę. Pierwszy lekarz konstantynopolitańskiego zakładu obłąkanych dr. Mongeri, który niejednokrotnie badał stan umysłowy byłego sułtana Murada V., przedłożył niedawno sprawozdanie, w którem uwiadamia o zupełnem cielesnem i umysłowem wyzdrowieniu exsułtana. Ponieważ zaś Murad został usunięty w swoim czasie na podstawie *fetwy* w której *szeik-ul-islam* uznał go obłąkanym, więc obecnie to orzeczenie straciło swój walor. Podług domowej ustawy dynastyi Osmanów, najstarszy męski potomek dynasty powinien być sułtanem państwa osmańskiego i (od roku 1517) kalifem wszystkich mahometan z tem jednem tylko ograniczeniem, żeby nie był chorym na umyśle, co właśnie dało powód do wspomnianej *fetwy*. Ponieważ jednak powód ten już obecnie nie istnieje, więc według zdania wszystkich Turków, których sąd jest pod tym względem kompetentny, stał się Murad V. znowu legalnym władcę państwa Osmańskiego a Abdał Hamid II obowiązany ustąpić, dopókiby śmierć Murada V. nie oddała mu napowrót tronu. Że jednak metamorfoza taka nie odbyłaby się bez nowych wstrząśnień, więc z pewnej strony radzono sprzątnąć z świata Murada V. Chejreddin basza wszakże i kilku innych członków gabinetu oparło się temu stanowczo. W. wezyr wręczył 17 b. m. ponownie swoją demisyę, która też tym razem została przyjęta a minister spraw wewnętrznych Kadri basza został mianowany w. wezyrem; jeszcze 18 b. m. doniósł *Matin* o tej nominacyi, musiał ją jednak na drugi dzień odwołać, przyczem zrobił taką uwagę: *C'est, d'ailleurs, des sources les plus autorisées que nous avons reçu la nouvelle que nous rectifions aujourd'hui* (Wiadomość, którą prostujemy dzisiaj, otrzymaliśmy z resztą z najpoważniejszego źródła). W każdym razie gabinet Kadri baszy byłby tylko przejściowym a zdaje się, że Kadri nie byłby chciał odgrywać przeznaczonej sobie roli. D. 19 lipca wręczył angielski ambasador Layard bardzo ostrą notę, której treści nie znam jednak dokładnie, a dnia następnego przyniósł półurzędowy *Vakıt* wiadomość, że z powodu choroby w. wezyra Chejreddina sułtan oddał prowizorycznie przewodnictwo w radzie ministeryalnej ministrowi handlu Dżewdetowi baszy. Jakoż tego samego dnia odbyły się pod przewodnictwem Dżewdeta baszy dwie narady ministeryalne. Tak wię można już dziś powiedzieć, że gabinet Cheireddina baszy po siedmiomiesięcznym żywocie przestał istnieć.

Upadek ministra wojny Osmana baszy według powszechnego mniemania jest także bliskim; rzecz szczególna, że wszystkie koła kompetentne uważają go za zupełnie niezdolnego do tej posady. Osman basza przy okropnej nędzy finansowej pobiera miesięcznie z góry 3000 lirów złota (a więc około 325000 zł. r.) mianowicie 350 lirów jako minister wojny, tyleż jako marszałek pałacowy, taką samą sumę jako dyrektor departamentu forteecznego i artyleryi, tyleż jako komendant wojsk okręgu konstantynopolitańskiego, 100 lirów dla swojej żony, 60 lirów dla każdego z swoich dzieci, nadto pienią dze na wszystkie wydatki domowe i reprezentacyjne (na dom, na sługi, na pożywienie, stajnię, ekwipaże i t. d.) Tymczasem położenie stojących w Gallipoli 12000 żołnierzy jest okropne; od listopada są oni bez żołdu, bez butów, a zamiast mundurów noszą wory od mąki, (o ile zapas) starczy, w których zrobiono trzy dziury dla głowy i rąk; w szpitalach wojskowych leży 500 chorych, ale bez wszelkiego opatrzenia, tylko raz na miesiąc dostają ci nieszczęśliwi mięso, zresztą tylko ryż, mąkę lub suchary. Część tego wojska ma się w tych dniach udać nad granicę grecką, dokąd codziennie odchodzą wojska i amunicya.

(Na granicy greckiej).

Z Volo pisze 20 z. m. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: „Nasze spokojne i w dziejach tak małą rolę odgrywające miasteczko Volo, przedstawia obecnie obraz niezwykłej czynności i ożywionego ruchu wojskowego. Nie ma dnia, w którymby na ląd nie wysiadł znaczny oddział wojsk tureckich wraz z działami, amunicyą, prowiantem, końmi, namiotami, bronią i materyałem do budowy baraków. Przeszło 800 żołnierzy, 150 majtków i 200 *hamalów* i *kajdzisów* pracuje od świtu do ciemnej nocy w porcie, jednak nie może podołać nawałowi pracy, bo pomimo znacznych rekwizycyj, brak zwierząt pociągowych, któreby powyższy materyał wojenny z pożądaną chyżością mogły odstawić na miejsce przyznaczenia. Minister wojny nie chcąc uwzględnić tego braku środków transportowych, nakazał surowo *muszyrowi* Hassun-Tachsim baszy, ażeby najdalej do 21 dni wykonał następujące roboty: Pod Pargą, miejscowością bardzo ważną pod względem strategicznym utworzyć obóz dla 900 ludzi i 1.800 koni i nagromadzić tam zapasy żywności na 12 tygodni. W Agrafie usypać 6 wielkich wałów i ustawić na nich 12 dział Kruppa. Pod Janiną zbudować cztery wysunięte forty i zaopatrzyć je w bastyony i rowy. Dokoła Laryssy zbudować system fortyfikacyj połączonych z sobą drogami. Te fortyfikacye, mają być tak obszerne, ażeby pomieściły w sobie 20 batalionów. Wszystkie w wilajecie znajdujące się fortece, zamki i t. d. mają być w jak najkrótszym czasie postawione w stan obronny i zaprowiantowane, a w przeciągu 10 dni ma być granica obsadzoną 8 batalionami wojsk regularnych i 10 taborami wojsk nieregularnych. Ponieważ wszystkie powyższe zarządzenia nie dadzą się wykonać w oznaczonym terminie nawet przy wytężeniu wszystkich sił, przeto można wyobrazić sobie, jak szaloną czynność rozwinęły w tej chwili organa wojskowe.

Porta zarządziła zwołanie zgromadzenia z 150 notablów wilajetowych. Według wiarygodnych zapewnień, ma to zgromadzenie zebrać się w Arta przy końcu lipca albo na początku sierpnia. Posiedzenia odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych a tylko zagajenie zgromadzenia będzie jawne. Czynność tego na kilka dni zwołanego zgromadzenia jest dotychczas osłonięta najgrubszą tajemnicą i nikomu nie jest znany właściwy cel zgromadzenia notablów. Jest tylko przypuszczenie, że chodzić będzie głównie o nakłonienie Albańczyków do dania rządowi pożyczki wojennej, tudzież o ustanowienie wysokości kontyngensu, jaki wystawić ma Tessalia i Epir. Twierdzą niektórzy, że *seraskier* życzy sobie, ażeby korpus posiłkowy wynosił co najmniej 35.000 ludzi, którymi dowodzić będą oficerowie armii regularnej. Chodzi także o zapewnienie rządowi bezpłatnego dostarczenia zwierząt pociągowych i jucznych przez Albańczyków. Rozumie się samo, że za te ofiary poczyni rząd Albańczykom pewne ustępstwa autonomiczne. Zachodzi tylko pytanie, czy Albańczycy uwierzą przyrzeczeniom Porty.

Inną cechę mieć będzie drugie zgromadzenie, które w tych dniach zbierze się w Agrafie. Wszyscy samoistni komendanci oddziałów z Epiru i Tessalii zostali powołani przez Hassun-Tachsima baszę do rzeczonego miasta, ażeby porozumieć się z nim w ważnych sprawach. Po tej konferencyi ma w Agrafie odbyć się ściślejsza narada, w której wezmą udział marszałkowie Hassun-Tachsim i Abdi-Czerkies, dywizyonerzy Rechad i Ali basza, tudzież brygadyer Khalil basza. Zadaniem tych generałów będzie przedewszystkiem zdać sprawę ministrowi wojny, jaki duch panuje w armii a ewentualnie wypracować także plan wojenny i przedłożyć go do zaopiniowania. Po załatwieniu tych spraw ma Hassun-Tachsim odbyć podróż inspekcyjną. Przedewszystkiem ma przekonać się o stanie 12 batalionów, które niedawno przybyły z Stambułu na Volo i 9 batalionów, które przyszły z Macedonii. Liczba wojsk regularnych zgromadzonych w Tessalii i Epirze ma z dniem dzisiejszym według źródeł tureckich wynosić 78 batalionów.

Rozboje stały się w Tessalii istną plagą krajową. Nikt nie uwierzy zapewne, a przecież faktem jest, że banda rozbójników złożona z 12 albańskich Wołochów pod dowództwem niejakiego Litrosa Chilinga, niepokoi cały okręg Bułgarini. Taktyka tej bandy polega na tem, że wyłapuje bydło i pastuchów i pod groźbą wymordowania zakładników wymusza od właścicieli bydła albo od krewnych pojmanych pastuchów znaczne okupy.

Wskazują tu palcami pewne osobistości, które odstępują rozbójnikom rozległe pastwiska do wypasania bydła zrabowanego, a nadto zaopatrują rozbójników w odzież i amunicyę. Wojska tureckie przypatrują się z zadziwiającą obojętnością tej gospodarce, a jeżeli już przynaglone przez ludność muszą koniecznie wdać się w tę sprawę, to biorą się do rzeczy tak niezręcznie, że efekt równa się zeru. I tak n. p. mogło wojsko niedawno wyłapać całą bandę, ale zamiast okrążyć ją, kazał *jusbaszi-Issak* strzelać do rabusiów i tym sposobem rozpędził ich na cztery wiatry.

Wiktuały drożeją z każdym dniem. Begowie żądają za nowe zboże niesłychanych sum. Rząd turecki będzie musiał dla zaprowiantowania armii sprowadzić z zagranicy znaczne zapasy mąki."

(Rossyanie i Bułgarzy.)

O stosunkach panujących obecnie między Rossyanami i Bułgarami ogłasza *Gołos* bardzo ciekawy artykuł, który nadesłał mu jeden z podróżujących po Bułgaryi korespondentów. Ogłaszając ten artykuł dał *Gołos* dowód wielkiej odwagi, wiadomo bowiem, że w Rossyi nic nie jest tak niebezpiecznem, jak wypowiedzieć prawdę w sprawach politycznych. Wspomniany korespondent opowiada najprzód, że w najdosłowniejszem tego słowa znaczeniu nie spotkał ani jednego ziomka „czy to oficera czy też urzędnika lub prostego żołnierza," któryby się korzystnie wyraził o Bułgarach, natomiast wiadomości udzielane mu o Turkach opiewały zawsze bardzo pochlebnie, można powiedzieć, że Turcy formalnie oczarowali oficerów rossyjskich. Oficerowie ci zapewniali pomiędzy innemi korespondenta, że jedno tureckie „tak" lub „nie" więcej warte, aniżeli najświętsze przysięgi dziesięciu Bułgarów. Scharakteryzowawszy w ten sposób krótko ale trafnie sympatyę, jaką żywią Rossyanie dla Bułgarów, przytacza korespondent słowa pewnego wykształconego Bułgara o Rossyanach. Bułgar ten tak się wyraził: „Lud nasz przyjął waszą armię z radością i był z początku gotów wszystko dla was poświęcić. Ale na cóż musiał później patrzeć? Kupiono od wieśniaka pszenicę n. p. ćwierć za dwa franki a gdy przyszło do zapłaty, żądano od niego, aby pokwitował z odebrania pięciu franków. Przy najbliższej sposobności pomyślał sobie wieśniak, jeśli otrzymawszy 2 franki mam kwitować z 5, to wolę od razu żądać taką cenę. Zrobił też to i dano mu tyle, ile żądał. Ale gdy tym razem miał znowu kwitować z odebrania 10 franków, nie chciał już dalej dostarczać zboża i nie chciał już o niczem wiedzieć. Wtedy zabrano mu przemocą zboże i nie zapłacono mu już ani szeląga. Takie rzeczy musiały oczywiście zrobić na ludzie złe wrażenie; jeszcze gorszego wrażenia musiał ten lud doznać, gdy sam wstrzemięźliwy i trzeźwy widział na ulicach tarzających się w błocie pijanych żołnierzy rossyjskich. A teraz przechodzę do najważniejszego przedmiotu, który od samego początku dawał powody do częstych sporów między Rossyanami i Bułgarami. Lud nasz jest w ogóle bardzo moralny. Bułgar czuwa bardzo starannie nad czcią swojej żony, córki i siostry. Pod tym względem przyswoiliśmy sobie wiele od Turków. Kobiety żyją u nas w odosobnieniu i wychodzą rzadko z domu. Ich komnaty są dla nas świętością, którą nawet Turcy, z bardzo małemi wyjątkami, zawsze szanowali. U was, jak się zdaje, panują inne obyczaje. Niektórzy z waszych ziomków chcieli te obyczaje także u nas zaprowadzić, ale lud stanowczo się temu oparł i z tego powodu przychodziło do częstych zatargów. Posłuchaj mnie pan tylko: wyswobodziliście nas, daliście nam niejako życie i jesteśmy wam za to wdzięczni. Ale, przyznaj pan to, czy można brać za złe Bułgarom, jeśli po kilkuwiekowych cierpieniach pod panowaniem tureckiem, spostrzegłszy u swoich oswobodzicieli daleko gorsze rzeczy, odwracają się od nich? Ja sam wiem dobrze, co winni jesteśmy Rossyi i chętniebym dał za nią życie, ale Rossyan kochać nie mogę i nie życzę sobie, aby naród mój przyjął z waszych obyczajów te, które dotąd widział." W ten sposób, dodaje korespondent, wyrażali się o Rossyanach wszyscy Bułgarzy, z którymi tylko się spotkałem."

(Książę Napoleon).

W paryskiej korespondencyi *Wieku* znajdujemy o księciu Napoleonie Hieronimie szczegóły następujące: „Pomimo śmierci cesarzewicza, stronnictwo nie traci zwolenników w narodzie francuskim. Najmniejszy błąd rządu republikańskiego, podnosi w oczach ludu sprawą cesarstwa. Spadkobiercą Napoleooów, głową rodziny Bonapartych został książę Hieronim Napoleon. Mieszka obecnie w Paryżu, Avenue Montaigne, pod Nr. 20. Trzy pokoje wychodzą na ulicę: pokój bilardowy, duży salon i gabinet do pracy. Książę zwykle wstaje o godzinie 11tej. Ubiera się w kaftan flanelowy, na kształt szlafroka i udaje się do salonu. Tu widzimy sześć popiersi marmurowych, rzeźbionych przez Guillaumea. W tych sześciu marmurach zawiera się cała epopea Napoleona Igo, którego rysy przypomina książę. Napoleon Bonaparte, jako uczeń szkoły Brienne, jako generał pod Arcole, jako pierwszy konsul, jako cesarz podczas koronacyi, jako cesarz w szarym surducie, nareszcie jako więzień na wyspie św. Heleny. Książę, po obejrzeniu sześciu biustów, zatrzymuje się przed szafą szklanną z napisem „Souveniers". Tu się znajduje szabla, którą Bonaparte miał pod Marengo. Druga szabla, którą król Hieronim, ojciec księcia, nosił w dniu swojej koronacoi. Dalej legendowy kapelusz i luneta Napoleona I. Ze salona książę udaje się do swego gabinetu. I tu pełno pamiątek po członkach rodziny Bonapartych.

Na szafach z książkami stoją popiersia marmurowe. Za szkłem spoczywają wielotomowe, oryginalne korespondencye Napoleona Igo. Na pulpicie zawsze leży otwarty jeden tom tych korespondencyj, do których zagląda książę. Później zasiada do wielkiego fotelu, przed obszernym stołem, a paląc papierosy z tureckiego tytoniu, odczytuje listy i dzienniki, robi notatki, pisze artykuły do dziennika *La France*, odpowiada na listy. Z papierosem w ustach pracuje na czczo do pierwszej lub drugiej po południu. Dopiero zasiada do śniadania, poczem przyjmuje znajomych i składa wizyty. Codzień, punkt o godzinie szóstej wieczorem, bierze kąpiel Prysznica z zimnej wody, jako środek ochrony od choroby nerkowej, do której książę jest usposobiony.

Na wystawie sztuk pięknych 1858 znajdował się doskonały portret księcia Napoleona, malowany przez Flandrina. Edmund About, mówiąc o tym portrecie, nazwał księcia Napoleona *César déclassé*. W istocie, książe Napoleon, który dzisiaj liczy sobie lat 57, od samej młodości prowadził życie nieregularne. Urodzony w roku 1822 w Tryeście, z byłego króla Westfalii i księżniczki Zofii Wirtemberskiej, książę Napoleon wychował się w Rzymie, z kąd w 1831 zmuszony był udać się do Florencyi, gdzie parę lat bawił. W 1835 znajduje się na pensyi w Genewie. Do ośmnastego roku przebywa w Luisburgu, wojennej szkole wirtemberskiej. Odbywsze podróży po Niemczech Anglii i Hiszpanii, w 1845 po raz pierwszy zawitał do Francyi za zezwoleniem rządu. Bawił tylko cztery miesiące. Wtem wybucha rewolucya 1848. Książę jako republikanin, zostaje wybrany deputowanym i protestuje przeciwko zamachowi stanu. Kiedy Napoleon III na mocy plebiscytu objął władzę, książę Napoleon pojednał się z cesarzem, który oosypał go łaskami. Książę jako kawaler swawolił, obracał swe dochody na hulatyki. Cesarz Napoleon często go upominał. Książę Napoleon osiadłszy w Palais-Royal, jął spiskować przeciwko cesarzowi. Stanął na czele opozycyi. W tym czasie występując przed senatem, pokazał że jest niepospolitym mowcą i biegłym politykiem.

Ożeniony z księżniczką Klotyldą, córką Wiktora Emanuela, książę Napoleon był nieznośnym mężem. Księżna Klotylda zostawiła dwóch synów księciu, a zabrawszy z sobą córkę, osiadła pod Turynem, w Moncalieri, gdzie żyje jak zakonnica. Wstaje o godzinie trzeciej rano i cały dzień spędza na modlitwie. Podobna postać stała się nieznośną dla księcia, który jest pozytywistą i francmaçonem. Kocha umiejętność i sztuki, ale dzisiaj jeszcze więcej kocha pieniądze. Po latach szału i marnotrawstwa, na starość książę został skąpcem.

(Zajścia w Warszawskiej cytadeli).

Podajemy dokończenie rozprawy, przeprowadzonej przed warszawskim sądem wojennym, w sprawie zajść w cytadeli warszawskiej a podajemy ją za jedynem dostępnem źródłem, t. j. za urzędowym *Dziennikiem Warszawskim*. Komendant cytadelli generał-lejtenant Ulrich zeznał: Przybywszy do X pawilonu zastał straszny hałas, krzyk i stuk, dochodzący ze wszystkich cel. Widząc, że żadne perswazye nie skutkują, świadek kazał żandarmom związać najhałaśliwszych. W pierwszej celi 5-go korytarza, pod nr. 35, oba zamknięci zostali związani bez żadnego oporu, chociaż w ich celi okna były wybite, piec w części rozwalony i prawie wszystkie meble połamane. Gdy przeszli pod nr. 34 i otworzyli drzwi, stojący przed komendantem żandarmi zatrzymali się, gdyż aresztanci byli uzbrojeni — Sieroszowski deską, jak zdawało się świadkowi, z łóżka czem zaś uzbrojony był drugi, świadek nie pamięta, lecz dobrze widział, że coś trzymał w ręku. Według zaś zeznania innych świadków, aresztant Landy trzymał w ręku nogę od łóżka żelaznego, którą groził żandarmom. Stojący na samym przodzie żandarmi nie śmieli wejść do celi i wahali się kilka sekund, gdy świadek krzyk-

nął: „Bierz ich,“ aresztowany Sieroszewski, zamachnąwszy się deską rzucił ją na żandarmów i świadka, koło którego przeleciała w bardzo niedalekiej odległości. Żandarmi natychmiast rzucili się na aresztowanych i związali ich po silnym oporze; przyczem Sieroszewski ukąsił w palec jednego z żandarmów. Świadek zaraz oddalił się dla doniesienia o tem, co zaszło dowodzącemu wojskami, nakazawszy plac-majorowi dalej wiązać buntujących się. — Obwiniony Stanisław Landy oświadcza, że nie uznaje się za winnego oporu żandarmom. Kiedy się dowiedział o zabiciu Bejta, wiadomość ta wywarła na nim wstrząsające wrażenie, pod którego wpływem zaczął łamać przedmioty i tłuc szyby; gdy zaś usłyszał, że wiążą Kobylińskiego, chociaż uważał to za nieprawe, lecz nie zmawiał się z Sieroszewskim o opor przeciwko wiązaniu. Gdy otworzono drzwi od celi, trzymał wówczas w ręku żelazny pręt od łóżka, którym przedtem połamał wszystko, co mu wpadło pod rękę; lecz nie groził nim żandarmom, którym w ogóle przy wiązaniu nie stawiał najmniejszego oporu. Żandarmi powalili go na łóżko, zaczęli bić, targać za włosy, znęcać się w zwierzęcy sposób, skrępowali mu tak ręce i nogi, że w dniu badania pozostały na nim ślady sznurów; w ogólności obeszli się z nim tak, że poczuł silne bicie serca i ostry ból w piersiach. W palce żadnego z żandarmów nie kąsał, i nie widział, czy Sieroszewski rzucił deskę, lecz zdaje się, że coś miał w ręku. — Wacław Sieroszewski zeznał, że na wieść o śmierci Bejta, błysnęła mu myśl łamać, bić, mścić się, czem można; wyrwał ramę z okna, na którem stał, i rzucił na podłogę; potem łamał i rozbijał wszystko, co się nadarzyło, i zaczął plecami wysadzać drzwi celi. Wkrótce usłyszał, że w sąsiednim numerze wiążą Kobylińskiego; wtedy wypchnął ręką druciankę w okienku obserwacyjnem, lecz posłyszawszy, że otwierają drzwi, uciszył się. Przy wiązaniu nie kąsał żandarma, a nawet tego uczynić nie mógł, gdyż ktoś tak go uderzył między oczy, że na kilka sekund stracił przytomność, i ocknął się już związanym. Z Landym nie zmawiał się bronić, nie widział, czy on co miał w ręku, i w ogóle nie wie, co Landy robił wtedy, gdy on, Sieroszewski, łamał i rozbijał wszystko w celi. O godzinie drugiej przystąpiono do rozpraw sądowych. Obrońca Sieroszewskiego i Landego Turkiewicz prosił o zupełne uniewinienie swych klientów, ponieważ na podstawie zeznań świadków nie można twierdzić dokładnie, czy był stawiony jakikolwiek opór ze strony podsądnych, lub nie; zwrócił uwagę sądu na stosunki, które wiązały Bejta z Sieroszewskim, dowodził w bardzo żywych barwach, ile psychicznie wycierpieli oskarżeni na wiadomość o zabójstwie Bejta, i ztąd wyprowadził wniosek działania bez świadomości ze strony obwinionych. Następnie co do oporu, p. Turkiewicz, wziąwszy pod uwagę stan oskarżonych, a również znaczną liczbę przybyłych żandarmów, w czynach oskarżonych uznał konieczną obronę. Po niezbyt długiej naradzie, sąd skazał Sieroszewskiego i Landego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu na zesłanie do robót ciężkich — pierwszego na 8, drugiego na 12 lat.

KRONIKA

— **Mianowania.** Lekarzem batalionowym landwery w charakterze porucznika mianowany dr. medycyny i chirurgii Franciszek Sojka, przy złoczowskim batalionie nr. 67, a lekarzem asystentem chirurg Jarosław Kunz, przy stryjskim batalionie nr. 65.

(m) **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

= **Stypendyum.** C. k. Namiestnictwo nadało opróżnione trzy stypendya z fundacyi miasta Mikołajowa po 60 zł. w. a. rocznie, począwszy od roku szkolnego 1878/9, Janowi Szuchowskiemu, uczniowi trzeciej klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, tudzież Alfredowi Moczulskiemu i Mikołajowi Korockiemu uczniom 4 klasy szkoły pospolitej w Mikołajowie.

* **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj na Zamarstynowie zażyła w zamiarze samobójczym fosforu zebranego z zapałek Joanna M., licząca lat 20. Chorą zabrano do szpitala i jest nadzieja zachowania jej przy życiu. Powodem samobójstwa był zerwany stosunek miłosny.

* **Pies podejrzany** pokąsał przedwczoraj, na ulicy Kleparowskiej, Franciszka Wilmana, 13 letniego ucznia lakierniczego. Chłopca oddano do szpitala, pies znajduje się u oprawcy.

* **Szybka jazda.** Wczoraj wieczór woźnica p. Remera, rzeźnika, jadąc konno szybko ulicą Żółkiewską potratował młodą kobietę, którą musiano dorożką odstawić do szpitala. Śledztwo karne przeciw winowajcy, który zbiegł, zarządzono.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego Instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 31 lipca opiewa: Najniższy stan barometru 755 mm., w Walencyi; najwyższy 766 mm. w północnej Rossyi. Nacisk powietrza równy w całej środkowej Europie 763 mm. Wiatr słaby. Niebo wszędzie wypogodzone. Powietrze trwale spokojne i ciepłe.

*** **Przypadkową śmiercią,** według doniesień, jakie nas doszły z prowincyi, utraciło w ostatnich tygodniach życie 43 ludzi, a z tej liczby w powiecie bohorodczańskim 3, w brodzkim 1, w brzozowskim 5, w chrzanowskim 2, w gródeckim 2, w horodeńskim 3, w jaworowskim 2, w kosowskim 1, w krośnieńskim 1, w limanowskim 1, w lwowskim 1, w nowotarskim 2, w pilznieńskim 2, w ropczyckim 2, w rzeszowskim 1, w sanockim 1, w skałackim 1, w śniatyńskim 2, w tarnobrzeskim 2, w tłumackim 2, w trembowelskim 1, w zaleszczyckim 5. Pomiędzy ofiarami nieszczęśliwych wypadków było osób płci męskiej 28, płci żeńskiej 15 Dzieci niżej lat 16 było 17. Ofiary należały przeważnie do stanu włościańskiego i małomieszczańskiego. Pod względem rodzaju przypadkowej śmierci, nastąpiła ona w 32 wypadkach w skutek utonięcia, w 4 w skutek usunięcia się podkopanej ziemi, w 2 w skutek przywalenia podciętem drzewem, w 2 w skutek spadnięcia ze znacznej wysokości, w 1 wypadku w skutek przewrócenia się wozu, w 1 w skutek spadnięcia z konia a w 1 w skutek przystępu wielkiej choroby. Przyczyną nieszczęśliwych wypadków była w 37 razach własna nieostrożność, mianowicie przy kąpaniu się lub pławieniu koni, oraz karygodne zaniedbanie należytego nadzoru ze strony rodziców i opiekunów, o które winnych pociągnięto do odpowiedzialności, w 3 wypadkach pijaństwo, a w trzech niedołęstwo fizyczne lub umysłowe.

*** **Piorun** w ostatnich dniach, uderzywszy w dworskie zabudowania stajenne w Rożnowie, w powiecie nowosądeckim, spalił je z zapasem siana i zaprzęgami, przy czem także 20 koni zginęło w płomieniach. Szkoda, w małej tylko części ubezpieczona, wynosi 5160 zł. W Choronowie, w powiecie rawskim piorun spalił stodołę i szopę włościańską z narzędziami gospodarskiemi; w Czerniszówce, w powiecie skałackim, uderzył w chatę włościańską i zabił jej właściciela, innej szkody nie zrządził, a w Kaczanówce, w tym samym powiecie, uderzył w szopę wójta i wzniecił pożar, który jednak dzięki szybkiej pomocy został stłumiony. Nareszcie w Budyninie, w powiecie sokalskim, zapalił szopę jednego z gospodarzy, w skutek czego zgorzało także jedenaście szop innych włościan z zapasami siana i narzędziami rolniczemi (szkoda w części tylko ubezpieczona wynosi 3.000 zł.), a jednocześnie inny piorun na polu pod wsią zabił krowę arendarza.

*** **Gwałtowna burza** z nawalnym deszczem i gradem w niedzielę po południu zniszczyła wszelkie plony polne i ogrodowe gmin Borowej, Gawłuszowic, Klinowa, Woli zdakowskiej, Krzemienicy, Nizin, Borka i Kębłowa, w powiecie mieleckim. Burza była tak sroga, że zboże w kopy już poskładane porozrzucała i porozznosiła, a ziemniaki z ziemi powyrywała. Grad dochodził wielkości orzechów włoskich, a nawet kurzych jaj i powybijał szyby oraz pozabijał ptactwo domowe. Gwałtowna nawalnica zaś zatopiła nadto znaczne obszary pól uprawnych w wymienionych gminach i sprawiła w dniu następnym nagły przybór wód w rzece Wisłoce. Przybór ten przybrał był postać tak groźną, iż nawet zachodziła obawa przerwania wałów ochronnych nad tą rzeką, w skutek czego zarządzone zostały środki ostrożności. Widziano unoszone wodą bydło, nierogaciznę, części zabudowań, drzewo, siano, oraz w wielkiej ilości zboże w snopach, co daje wyobrażenie o rozmiarach klęski w sąsiednim także powiecie. Na szczęście, już na drugi dzień przybór ustał i wnet woda zaczęła opadać nie naruszywszy wałów ochronnych.

— **Wspaniały meteor,** jaśniejący światłem zielonem, widziano w nocy na 26 lipca w Innspruku. Meteor przebiegł po stropie niebieskim z zachodu na wschód i znikł bez łoskotu.

— **Wielki pożar** nawiedził Berlin w nocy na wtorek. Ogień zniszczył rozmaite zabudowania na dworcu kolei drezdeńskiej.

— **Sąd karny** w Tryeście skazał poddanych włoskich Stellę i Ragazziniego za rzucenie petard eksplodujących pod mieszkaniem prokuratora Urbancicza na dwa lata ciężkiego więzienia i wydalenie z monarchii po odbyciu kary.

— **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 30 lipca na kanonierce niemieckiej *Renown* w porcie Wilhemshaven. Pękło działo 24 centimetrowe, przy czem trzy osoby zostały zabite, trzy poniosły ciężkie, a jedenaście lekkie uszkodzenia.

— **Minister angielski,** kanclerz skarbu Stafford Northcote, w zeszłą sobotę jadąc z Richmond do Londynu wypadł z powozu w skutek kolizyi z innym powozem i doznał takiego uszkodzenia, że kilka dni musi leżeć w łóżku.

— **Bohaterski obrońca** twierdzy Belfortu w r. 1871, zmarły przed dwoma laty pułkownik francuski Denfert-Rocherau, uczczony będzie pomnikiem, który z polecenia ministra wojny, generała Gresleya, ulany będzie z dział wspomnionej twierdzy, które używane były w r. 1871 do jej obrony.

— **O nowej bitwie** morskiej pomiędzy flotami chileńską a peruwiańską, donosi telegram z Washingtonu, na podstawie doniesienia, jakie otrzymał tamtejszy poseł Peruwii. Pancernik peruwiański *Huascar* wtargnął do blokowanej przez flotę chileńską przystani Iquique i po dwugodzinnej rozprawie uczynił niezdolnym do walki statek chileński *Cousino Abtoa*, sam nie poniósłszy uszkodzenia.

— **Przekop w śniegu,** który dla utrzymania komunikacyi musiano zrobić w wąwozie św. Gotarda, stajał dopiero dnia 21 b. m. Zwykle koszta uprzątania śniegu w wspomnionym wąwozie wynoszą przez zimę 23.000 franków, w tym roku zaś wynosiły 48.000 franków.

— **Pęknięcie balonu.** W Berlinie aeronauta Securius urządził wielki balon, w którego łódce mogło zająć miejsce 8 osób, i wypuszczał go na linie do pewnej wysokości. Ostatniej niedzieli po trzykroć balon szczęśliwie wzbił się w górę z amatorami powietrznej jazdy i został ściągnięty, za czwartym jednak razem doznał wypadku, który cudem tylko prawdziwym skończył się bez wielkiego nieszczęścia. W łódce balonowej tym razem oprócz aeronauty znajdował się pewien sekretarz rządowy, pewien kupiec i rzeźbiarz. Balon, wypuszczony o godzinie 6 min. 35 wieczór, w wysokości około 100 stóp nad ziemią napotkał dwa przeciwne i dość silne wiatry, które formalnie zatoczyły go jak piłką po nad jakiś ogród prywatny. Tu nagle pękł i począł z szybkością spadającego głazu spuszczać się pionowo ku ziemi. Maszyna parowa, zwijająca linę, na dany sygnał natychmiast wprawioną została w ruch, nie zdołała już jednak powstrzymać opadającego balonu, który teraz pociągany liną bezpieczeństwa w wielkich zygzakach zbliżał się do ziemi. Szczęściem w stanowczej chwili zaczepił się o drzewo i druty telegraficzne i uwisł tym sposobem w niewielkiem od ziemi wzniesieniu. Przerażenie widzów opisać się nie da; wielu z nich odrętwiało i oniemiało na widok grożącej podróżnym okropnej śmierci, tymczasem ci ostatni oprócz przestrachu i lekkich kontuzyj nie ponieśli żadnego uszkodzenia. Pomiędzy widzami kilka pań omdlało, dano im jednak szybką pomoc w pobliskim hotelu.

Z Izby sądowej.

(*Trybunał Najwyższy*).

Przegląd sądowy i administracyjny podaje orzeczenie c. k. najw. Trybunału, z którego wypływa, że ustawa z 19 lipca 1877 nr. 66 dz. u. p. przeciw nierzetelnemu postępowaniu w czynnościach kredytowych może być zastósowaną przez sędziego cywilnego także do umów, zawartych przed czasem wejścia jej w wykonanie.

Na podstawie aktu notaryalnego z 20go marca 1877 dozwolił sąd powiatowy w Kałuszu rezolucyą z dnia 23 lutego 1878 l. 272 egzekucyi, celem zaspokojenia sumy 68 złr. wraz z procentami po 3 złr. miesięcznie od całej sumy a to od dnia 21 września 1877 jako dnia płynności kapitału do 30 września 1877 jako dnia, w którym ustawa z 19 lipca 1877 r. obowiązywać zaczęła, obliczyć się mającemi, odmówił zaś żądaniu o dozwolenie egzekucyi na zaspokojenie odsetek w równej wysokości za czas dalszy od 30 września 1877 aż do rzeczywistej spłaty kapitału, ponieważ egzekwent umówionych odsetków, wynoszących 52·80 proc., żądać może tylko do dnia wejścia w życie ustawy z 19 lipca 1877 l. 66 dz. u. p., nie zaś co do dalszego czasu, gdyż żądaniu temu sprzeciwiają się postanowienia §. 1 tejże ustawy.

Z powodu rekursu egzekwenta od tego ustępu rezolucyi pierwszego sędziego, który się odnosi do nieprzyznania odsetek, zmienił c. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie uchwałą z 25 czerwca 1877 l. 13470 rezolucyę sądu kałuskiego i dozwolił egzekucyi na zaspokojenie odsetek po 3 złr. miesięcznie za czas od 21 września 1877 r., nadal bez ograniczenia aż do całkowitej spłaty kapitału bieżących, albowiem aktem notaryalnym z 20 marca 1877 umówiono odsetki w takiej wysokości a ustawa z 19 lipca 1877 r. nie ma mocy wstecz działającej.

Najwyższy Trybunał jednak zmienił obie decyzye sądów niższych i dozwolił egzekucyi tylko celem zaspokojenia kapitału i 6% odsetek zwłoki od 21 września 1877 aż do zupełnej spłaty kapitału obliczyć się mających. Lubo bowiem ustawa z 19 lipca 1877 wedle § 1 nie ma mocy wstecz działającej tam, gdzie chodzi o jej zastosowanie przez sędziego karnego, to rzecz ta przedstawia się inaczej wobec sędziego cywilnego. Sędzia cywilny obowiązany jest wedle § 4 powołanej ustawy tak w toku postępowania spornego jak też w toku egzekucyi. zastósować ją także wtedy, gdy karne postępowanie z innych powodów, prócz braku istoty czynu lub dostatecznych poszlaków nie ma miejsca, a ustawa żadnej nie czyni różnicy między owymi innymi powodami. Wedle treści i ducha ustawy zatem winien sędzia cywilny z urzędu zastosować ją także w tych przypadkach, w których zachodzą warunki, § 1 ustawy określone, a karne postępowanie li tylko z tego powodu jest wykluczone, ponieważ dotyczący interes kredytowy zawarto przed czasem obowiązywania ustawy. Ponieważ jednak egzekwentowi należą się niewątpliwie odsetki zwłoki, przeto należało dozwolić egzekucyi celem zaspokojenia takowych w wysokości, ustawą przepisanej.

OSTATNIA POCZTA

Jules Simon dzięki swej postawie w kwestyi wolności nauczania, stał się osobistością, na którą, zwrócone są obecnie oczy całej Francyi. Prasa zaczyna go już traktować jako kandydata do „wysokiej posady“, są nawet tacy, którzy widzą w nim następcę Grévy'ego na stanowisku prezydenta republiki. Gambetta, który w Simonie od dawna widzi swego rywala, zaczyna się na seryo niepokoić. „Jules Simon, pisze organ exdyktatora, odłączył się w najważniejszej obecnie sprawie od ministerstwa i większości parlamentarnej, do której sam należy. Nie chcemy rozbierać, czy stało się to słusznie, lub nie, powiemy tylko, że różnica zdań jest tak jasną a kandydatura ministeryalna Jules Simona postawioną została tak otwarcie, że ferye nie mogą przeminąć abyśmy się nie dowiedzieli, kto, Simon czy Waddington posiada zaufanie parlamentu. Dotychczas pan Buffet i jego przyjaciele zdają się użyczać poparcia mężowi, którego obalili dnia 16 maja.“ Jules Simon wystąpi w niedzielę na uroczystość Thiersowskiej w Nancy z wielką mową, w której rozwinie swój program. Gambetta nie pojedzie do Nancy, albowiem, jak się wyraził, miasto to zanadto jest bliskiem granicy niemieckiej i obawiam się, abym nie powiedział jakiego głupstwa“. (*sottise*) Właściwą przyczyną tej abstynencyi gadatliwego trybuna zdaje się być jednak co innego. Gambetta czuje, że prąd „opinii publicznej“ w najważniejszej obecnie sprawie ustaw szkolnych jest niepomyślny dla stronnictwa radykalnego, którego on jest naczelnikiem. Woli więc nie brać udziału w turnieju oratorskim, niż narażać się na porażkę, zwłaszcza wobec znienawidzonego Simona, który zajął w tej sprawie postawę sympatyczną dla ogółu.

Komisya senacka odrzuciła 6 głosami przeciw 2 projekt Ferry'ego o wyższem nauczaniu, ale sprawozdanie jej nie przyjdzie już pod obrady w pełnej Izbie przed odroczeniem senatu. Natomiast drugi projekt o Radzie wychowania publicznego, zostanie, jak się zdaje uchwalony jeszcze przed feryami. Senat wybrał bowiem do tej sprawy komisyę, w której zasiada 7 członków przychylnych ustawie a tylko dwóch przeciwników. Orleaniści i legitymiści powstawali energicznie przeciw projektowi rządowemu, a książę Broglie nazwał go odprawą daną religii i zapowiedział, że będzie przeciw niemu mówił.

Między Portą a rządami Francyi i Anglii przyszło do skutku porozumienie co do treści firmanu inwestytury dla nowego khedywa egipskiego. Firman potwierdza tymczasowo przywileje firmanu z roku 1873. mianowicie następstwo w prostej linii, prawo zawierania traktatów międzynarodowych za udzieleniem ich Porcie, która jednak nie będzie mieć prawa stawiania przeszkód, chyba, gdyby traktaty te sprzeciwiały się traktatom tureckim, albo narażały prawa sułtana. W innych okolicznościach Porta nie może oświadczać się przeciw traktatom egipskim. Khedyw ma także prawo zaciągać pożyczki na umorzenie długów dotychczasowych, co do innych zaś potrzebne jest zatwierdzenie Porty. Inne prawa, jak nadawanie wyższych stopni wojskowych i orderów, zostały usunięte. Firman ten zostanie przesłany rządom zagranicznym do potwierdzenia.

Sensacyjną w wysokim stopniu wiadomość podaje londyński *Examiner* w korespondencyi z Petersburga. Oto donosi, że w rossyjskiem ministerstwie pracują bardzo gorliwie nad planem inwazyi do Niemiec, ażeby Rossya była gotową na wszelkie przyszłe ewentualności. Plan taki, mówi *Examiner*, był już w r. 1871 wygotowany, ale od tego czasu wzniósł rząd pruski cały szereg fortec wzdłuż granicy rossyjskiej, gdy z drugiej strony Rossyanie w królestwie Polskiem i prowincyach nadbałtyckich wykończyli sieć kolei strategicznych. Wiadomość tę zapisujemy na razie oczywiście tylko jako *curiosum*, dodając tylko, że właśnie w ostatnich czasach prasa rossyjska podnosi z pewnym naciskiem niedogodność, jaka w danym razie wyniknąć może dla Rossyi

z tego, że na rossyjsko-pruskiej granicznej stacyi w Wierzbołowie wszyscy urzędnicy kolejowi są poddanymi pruskimi.

Powołanie do steru Cairolego dodało ducha republikanom włoskim. Garibaldi zapowiedział list otwarty do Cairolego, w którym interpelować go będzie w sprawie polityki zagranicznej. W Rzymie przedsięwzięto temi dniami aresztowania kilku spiskowców republikańskich, którzy przygotowywali powstanie.

Rząd rossyjski ogłosił wykaz pożarów i strat przez nie poniesionych. Według tego wykazu było w miesiącu czerwcu b. r. 3501 pożarów w Rossyi, a szkoda ztąd powstała obliczoną została na 12.064.982 rs. Gazety rossyjskie twierdzą, że urzędowe te daty są niedokładne, że nawet są fałszywe. Tak naprzykład straty w gubernii orenburgskiej podane są na 924.078 rs., gdy tymczasem znawcy je przynajmniej na dwa miliony obliczają. Nie jest wcale podobnem do prawdy, aby 115 pożarów w gubernii moskiewskiej miały przynieść 876.237 r. s. szkody, gdy 11 pożarów w petersburgskiej gubernii obliczone są na 2,024.134 rs. Dla uspokojenia ludności podaje rząd, że tylko 508 pożarów powstało z podłożenia, że reszta powstała w skutek nieostrożności — tymczasem powszechnie przypisują winę i h nihilistom.

Mahometańscy mieszkańcy terytoryum odstąpionego traktatem berlińskim Serbom wystosowali do reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu skargę, w której między innemi mówią: „Dzięki Opatrzności własność nasza została uchronioną od spustoszeń ostatniej wojny; gdy pokój przyszedł do skutku, spodziewaliśmy się, że jakkolwiek posiadłość nasza nie znajdowała się już na terytoryum państwa ottomańskiego, będziemy przecież mogli spokojnie używać tego, co do nas należało. W rzeczywistości art. 25 i 39 traktatu berlińskiego orzekają, że na odstąpionem terytoryum mahometanie i chrześcjanie mają zażywać równych praw obywatelskich i politycznych i swobodnie rozporządzać swoim majątkiem ruchomym i nieruchomym. Oprócz tych postanowień traktatu berlińskiego chroni istniejące u wszystkich cywilizowanych narodów prawo międzynarodowe wszelką własność prywatną i zabezpiecza ją od wszelkiej samowolnej konfiskaty. Ale niestety traktat berliński i zasady prawa międzynarodowego okazały się bezsilnemi. Zaledwie ustąpiły władze rossyjskie a rząd serbski objął swoje nowe posiadłości, zrobiły władze serbskie to, czego nie dokonała ani wojna domowa ani też wojska rossyjskie; zaczęły nam bowiem konfiskować, co im się tylko podobało, nasze bydło, sprzęty rolnicze, zasiew, zboże będące jeszcze w polu lub też zwiezione do stodół, jednem słowem postępowały sobie jak nieprzyjaciel w nieprzyjacielskim kraju. Wszystkie zażalenia, jakie z tego powodu wystosowaliśmy po rządu serbskiego, zostały bez skutku. Wśród takich stosunków nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, które zagwarantowały jego wykonanie, z prośbą, aby raczyły wystąpić w obronie naruszonego na naszą szkodę prawa". Wiedeński korespondent *Kölnische Zeitung*, który właśnie to pismo podaje do publicznej wiadomości, donosi także, że niektóre mocarstwa uwiadomiły o tej skardze swoich reprezentantów w Belgradzie i poleciły im, aby zwrócili na nią uwagę rządu serbskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu: Ministerstwo zatwierdziło projekt austryacko-serbskiej konwencyi kolejowej z nieznacznemi modyfikacyami. Oczekiwana jest nominacya delegata dla zawarcia stanowczej konwencyi.

Pol. Corr. donosi z Petersburga: Rząd rossyjski dał formalne zapewnienie, że w wschodniej Rumelii nie ma już żołnierzy rossyjskich. W Bułgaryi stoją tylko trzy pułki kawaleryi głównie jako eskorta dla komisyi. I te pułki opuszczą Bułgaryę w oznaczonym terminie ewakuacyi.

Wersal, 31 lipca. Izba przyjęła wnioski komisyi w kwestyi płac biskupich. Według wniosków tych płace biskupów i arcybiskupów mają być zniżone, płace zaś proboszczów podwyższone.

Wśród obrad nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych Waddington podnosił politykę pokojową i wyrażał życzenie utrzymania nadal wybornych stosunków z wszystkiemi mocarstwami. Rząd trzymał się tradycyjnej polityki, biorąc inicyatywę na korzyść Grecyi. W akcyi tej Francya nie jest izolowana; popiera ją kilka mocarstw traktatowych; a minister spodziewa się szybkiego załatwienia tej kwestyi, którą tylko tureckie przesilenie gabinetowe powstrzymało. Waddington przypomina cywilizatorską rolę Francyi w kwestyi rumuńskiej, która spotyka lokalne trudności. Francya dążyła zawsze do zaprowadzenia dobrej i uczciwej administracyi w Egipcie. W skutek reklamacyi mocarstw wciągnięte zostały w nowy ferman Porty wszystkie główne klauzule dawnego fermanu. Na wstępie przyszłej sesyi przedłożone zostaną dokumenta.

W senacie oświadczył minister wojny, że w skutek żniw 40.000 żołnierzy będzie urlopowanych, a rezerwiści powołani zostaną w dziesięć dni później do ćwiczeń. Senat przyjął wniosek przedłużenia traktatów handlowych.

Komisya senacka odrzuciła artykuł 7 projektu o wyższem nauczaniu, a następnie cały projekt 6 głosami przeciw 2. Juliusz Simon wybrany został sprawozdawcą; plenarne posiedzenie odroczone jednak zostało do sesyi jesiennej.

Marsylia, 31 lipca. Hr. Chambord odpowiadając w osobnem piśmie na adres legitymistów, odpiera zarzut, jakoby dobrowolnie zaniedbał skorzystać z doskonałej sposobności wstąpienia na tron. Hr. Chambord zastrzega sobie dokładne wyjaśnienie wypadków z r. 1873. Powrót do tradycyjnej monarchii odpowiadał aspiracyom większej części kraju, która oczekiwała francuskiego króla, ale polityczne intrygi chciały stworzyć tylko rodzaj „pałacowego burmistrza." Jeżeli w obliczu Europy, która śledziła z uwagą nasze niesłychane klęski, okazywałem więcej troskliwości o godność królewską — to uczyniłem tak, aby być wiernym przysiędze, że nigdy nie będę królem jakiejś frakcyi lub pojedynczego stronnictwa, że nigdy nie przyjmę opieki mężów fikcyj i utopij. Nie przestanę wszakże nigdy odwoływać się do pomocy wszystkich uczciwych ludzi a uzbrojony w taką siłę mogę za łaską bożą uratować Francyę. Powinienem to uczynić i chcę uczynić.

Londyn, 31 lipca. W Izbie niższej zapowiedział Northcote wniesienie kredytu dodatkowego w sumie 3 milionów na koszta wojny z Zulusami. Nadwyżka budżetu, wystarczająca aż do sesyi najbliższej, zmienia się więc tym sposobem w deficyt 1,163.000 funtów szt., ponieważ część kosztów wojny poniosą także południowo-afrykańskie kolonie, więc potrzeba tylko tymczasowego pokrycia. Northcote żąda upoważnienia do wydania bonów skarbowych w sumie 1,200.000.

Wiedeń, 1 sierpnia. (*Tel. pr.*) *Nowa Presse* utrzymuje, że sejmy krajowe zbiorą się z końcem sierpnia. Sesya sejmowa trwałaby tylko czternaście dni; Rada państwa miałaby się zgromadzić w pierwszej połowie października.

Wiedeń, 1 sierpnia. (*Tel. pr.*) Z Serajewa donoszą *Tagblattowi*, że rokowania między księciem Würtemberskim a Husni baszą w kwestyi komisyonalnej lustracyi sandżakatu Nowobazarskiego ukończone zostaną zapewne w najbliższym czasie. Prawdopodobnie towarzyszyć będzie komisyi eskorta mięszana, złożona w równych częściach z żołnierzy tureckich i austryackich.

Z Konstantynopola donoszą, że sułtan ofiarował Chejreddynowi baszy posadę ambasadora w Paryżu, ale były wezyr nie chciał jej przyjąć. Jak się dowiaduje *Presse*, wystosowała Porta do gubernatorów prowincyj okólnik, w którym ich uwiadamia, że rząd dąży przedewszystkiem do zreformowania i uproszczenia administracyi, podniesienia waluty i do rychłej redukcyi armii na stopę pokojową.

Fremdenblatt donosi z Bukaresztu, że wybrzeże bułgarskie opuszczone zostało całkiem przez wojska rossyjskie z wyjątkiem Warny i Kawarny.

Londyn, 1 sierpnia. W odpowiedzi na zapytanie Stanhope'go, oświadcza markiz Salisbury, że Wschodnia Rumelia zupełnie opuszczoną została przez Rossyan. Ostatni żołnierz rossyjski opuścił przed dwoma dniami tę prowincyę.

Konstantynopol, 1 sierpnia. Dzienniki greckie *Neologos* i *Thraki* zostały zawieszone. Obiega pogłoska o nowych zmianach gabinetu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 31 lipca 1879, godzina 2 min 17. Losy kredytowe 168·25. Węg. akcye kredyt. 258·50. Akcye anglo-austr. 127·10, Akcye banku Union 88·50, Akcye kolei Karola Ludwika 238·—, Akcye kolei północnej 219·50, Akcye kolei południowej 90·—, Akcye kolei Alföld 138·—, Akcye kolei Elżbiety 184·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·75 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·25 Galic. oblig. indemn. 91·—, Losy z r. 1864 158·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20 50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·—, Rubel papierowy 1·21, Wiedeńskie losy 110 60. Węgierskie losy 102·50, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 93 50 Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 31 lipca, godzina 5 minut. 20. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 95·60 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·10, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 1 sierpnia, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 272·70, Anglo-austr. 127·80, Akcye banku Union 88 70, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·23, Rubel papier. 1·21·¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—. Losy z r. 1860 —·— Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 1 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 736.45mm. Psychrometr suchy 15.4°C. Psychrometr wilgotny 14.3°C. Prężność pary 11.5m. Wilgoć 88% Zachmurzenie 2. Wiatr N1. Ozon 4. Temperatura powietrza + 12.3°R. Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 sierpnia 1879.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Stecki z Rossyi. E. Watenweber z Sanoka. Witkowski z Krakowa.

Hotel George'a

Pp. S. hr Badeni z Radziechowa. S. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. A. Iwanowitsch z Rossyi. A. Rodic z Nadycz.

Hotel Warszawski.

Pp. A. hr. Zamojska z Wiednia. W. br. Brenner z Czajkowic. F. Link z Komarna. Z. Luba Radzimiński z Wołynia.

Hotel Langa.

Pp. D. Jokowski z Pragi. L. Laufer z Berna. A. Hubaczek z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Badeni do Radziechowa. E. hr. Dzieduszycki do Izydorówki. K. Englisch do do Krakowa. T. Rutowski do Gródka. A. Iwanowitsch do Brodów. W. Malinowski do Łukawicy. J. Ustyanowicz do Brodów. K. Zaleski do Rossyi.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 58 rano (pociąg mięszany): o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 w Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 31 lipca 1879.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
	walutą austr.	
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237 50	239 75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134 50	137 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	255 —	258 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220 50	224 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91 25	92 20
„ „ „ 4 pr. „	83 75	84 75
„ „ „ 5 pr. okresowe	91 25	92 20
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	95 35	96 25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97 —	98 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91 —	92 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	91 —	92 —
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 5 proc. w. a.	94 —	95 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	94 —	96 —
5. Losy Miasta Krakowa	17 25	18 75
„ Stanisławowa	24 —	26 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 47
Dukat cesarski	5 40	5 48
Napoleondor	9 19	9 26
Półimperyał	9 42	9 52
Rubel rossyjski srebrny	1 53	1 65
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	56 50	57 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 [illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 29 lipca 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 55	66.70
luty-sierpień	66.55	66.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68 15	68.30
kwiecień-październik	68.10	68.25
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 25	115.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr	126.50	126 80
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł	158 —	158 25
„ „ 1864 „ po 50 „	157.25	157.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.—	142.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100 90	101.10
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78 50	78.65
2. Obligacye indemn. [illegible] pr. z	—.—	—.—
Czech	102.50	103.50
Bukowiny	87.75	—.—
Galicyi	91.25	91.60
Niższej Austryi	104.75	105 25
Siedmiogrodu	85	85.40
Węgier	87.75	88 —
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	125 25	125.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	270 70	270.90
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	795.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	582.—	583.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	183.75	184.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2192 —	2197.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w sr	237 75	23[illegible].25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280.50	281.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	97. —	99 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.—	104.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96 —
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ po 5 proc.	91 50	92 —
„ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	91 50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proc.	95.50	96.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	98 20	98.50
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	102 50	103 —
po [illegible] proc.	94. —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.75	78.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.—	78 40
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	104 50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. L[illegible] po 300 zł. 5 pr.	102 75	103 25
II emisyi	101 40	101 80
III.	100 75	101 —
IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. [illegible]	83.—	83.25
z r. [illegible]	85 75	86 25
z r. [illegible]	79 25	79.75
z r. 1872	75.—	75 50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	73.—	73.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.25	168.75
Clarego po 40 zł. m. k.	37 50	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	103 50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.—	18 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34 25	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.25	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	45 50	46.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	32 50	33.50
Weksle za 3 miesiące		
Augsburg za 100 zł. w. p.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. r	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. a. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.75	116.05
Paryż za 100 fr.	45.70	45.80

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.47.—	5.48.—
„ pełnej wagi	5.47.—	5.48.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.22.—	9.22.50
Rossyjski imperyał	9.48.—	9.49.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 31 lipca 1879.

	zł.	
Jednolity dług państwa w banknotach	66	85
„ „ „ w srebrze	68	40
Renta w złocie	78	80
Losy pożyczki z roku 1860	—	—
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ „ kredytowego	272	50
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	22 —
Dukat cesarski men.	5	46 —
100 marek niemieckich	56	80

Dziennik Urzędowy.

(5150 1—3) **Edikt.** Zl. 25673.

Vom k. k. Landesgerichte zu Lemberg wird auf Grund der am 12 Februar 1876 Zl. 6620 erlassenen rechtkräftigen Zahlungsauflage pto. 340 fl. 20 kr., 340 fl. 20 kr. und 5274 fl. 65 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive Feilbiethung respektive Relicitation der in Seret sub. Nr. top. 48 und N. C. 177 der Solidarschuldnern Mendel Steinberg und Sara Steinberg eigenthümlich gehörigen Realität zu Gunsten den k. k. priv. gal. Aktienhipotheken Bank bewilligt, und hievon die dem Wohnorte nach unbekannten Sara Steinberg mit dem Beisatze verständigt daß der dießfällige Bescheid dem für Sie, bestellten Curator Adwokaten Dr. Landesberger zugestellt wird.

Lemberg am 19 Juli 1879.

(5154 1—3) **Konkurs.**

L. 380. Przy galic. c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie jest do obsadzenia posada c. k. koncypisty w X klasie rangi z roczną płacą 900 zł. i legalnym dodatkiem aktywalnym.

Kompetenci mają udowodnić, że wszystkie teoretyczne egzamina państwowe z prawniczo politycznych studyów na wszechnicy austryackiej złożyli dalej, wykazać wiek, znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież dotychczasowe zatrudnienie.

Podania odnośne wnieść należy w drodze przepisanej w przeciągu 4 tygodni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu w dzienniku rozporządzeń wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa do c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Bolechów dnia 30 lipca 1879.

(5145 1—3) **Edykt.**

L. 3760 Zygmunt Słabkowski syn po zmarłym w Łazach Józefie Słabkowskim uznany został za upośledzonego na umyśle i postawiony pod kuratelę Adolfa Vayhingera w Starym Sączu.

Z c. k. sądu powiatowego
Stary Sącz 20 lipca 1879.

(5152 1—3) **Edykt.**

L. 30474. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomą Dressel Rosentrauch, iż celem doręczenia uchwał w sprawie masy rozbiorowej, „Goldstein & Schall“ ustanowiono jej kuratora w osobie adw. Dra. Leona Goldberga z zastępstwem adw. Dra. Henryka Gottlieba.

Wzywa się więc Dressel Rosentrauch by w należytym czasie osobiście stanęła, lub innego zastępcę sobie wybrała, lub ustanowionemu kuratorowi środki swe obronne podała, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

r(5134 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2750. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie niniejszem wiadomo czyni, iż się przeprowadzi celem zaspokojenia wierzytelności Rzeszowskiego szpitala chrześcijańskiego w kwocie 417 zł. 90 ct. z procentem po 8 proc., od dnia 18 stycznia 1874 bierzącym, tudzież odsetkami zwłoki po 6 proc. od każdej raty procentowej w dniu 1 stycznia i 1 lipca każdego roku do zapłaty przypadającej, aż do rzeczywistego uiszczenia obliczonemi, kosztami w kwocie 10 zł. 87 ct. i 13 zł. 96 ct. przyznanymi, oraz obecnie w umiarkowanej kwocie 3 zł. 36 ct. się przyznającemi dalszemi kosztami egzekucyjnemi, publiczna przymusowa sprzedaż wedle Dom. 7, pag. 98, n. 4 haer., dłużnika Marcina Rymarowicza własnej, pod l. 423 w Rzeszowie położonej realności, na jednym terminie dnia 4 września 1879 o godzinie 10 przed południem odbyć się mająca w tut. gmachu sądowym a to pod następującymi warunkami:

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa to jest sumę 2.297 zł. 33½ ct. w. a.

Na powyższym jednym terminie wspomniona realność za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komissyi sądowej lub tytułem wadyum kwotę 200 zł. w gotówce lub obligacyach państwa, albo w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego z kuponami, według kursu w ostatnim Nrze. Gazety Lwowskiej notowanego, wadyum nabywcy zatrzymane, innym licytantom po ukończonej licytacyi zwrócone będzie.

3. W 45 dni po prawomocności uchwały sądowej, akt licytacyi zatwierdzającej winien nabywca ⅓ część zaofiarowanej ceny kupna, wliczając w takową wadyum w gotówce złożone, resztujące zaś ⅔ części w 45 dniach po prawomocności uchwały ustanawiającej porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych do depozytu sądowego złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tut. sądowym archiwum. O rozpisaniu tej licytacyi zawiadomienie otrzymują oprócz dłużnika także wierzyciele hipoteczni z miejsca pobytu wiadomi do rąk własnych, zaś z miejsca pobytu niewiadomi i ci, którzyby po dniu 6go sierpnia 1875 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek powodu albo wcale nie, albo dopiero po terminie licytacyjnym doręczoną została przez edykta i do rąk kuratora adw. Dra. Bindera, któremu jako substytut adw. Dra. Fechtdegen dodany został.

Rzeszów dnia 3 lipca 1879.

(5139 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 3895. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza że dnia 9 października 1879, dnia 11 listopada 1879 i dnia 9 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem przedsięwziętą zostanie przymusowa licytacya realności pod l. 79 w Sokołówce położonej, Anny i Marcina Cymachów własnej, na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce, celem ściągnięcia pretensyi 250 złr. z przyn.

Cena wywołania 465 złr. w. a.

Wadyum 46 złr. 50 ct. w. a.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania w sądzie wolno przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka 23 czerwca 1879.

(5140 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5093. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia 2 października 1879, dnia 5 listopada 1879 i dnia 5 grudnia 1879 każdym razem o godz. 9 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności pod l. 24 w Łankach Jana i Anny Mokeryczów własnej na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce w celu wydobycia sumy 100 złr. z 15 proc. odsetkami i przyn. na pierwszych dwu terminach za cenę szacunkową 390 złr. lub powyżej takowej, zaś na trzecim terminie także poniżej tej ceny.

Wadyum wynosi 39 złr. w. a.

Wyciąg z księgi hipotecznej i akt ocenienia w tutejszym sądzie przeglądnąć wolno.

O czem się wierzycieli i dłużników, gal. c. k. prokuratoryę skarbu, c. k. urząd podatkowy w Bóbrce tudzież niewiadomych wierzycieli i tych, którzy po dniu 24 maja 1879 prawa hipoteczne nabyli, przez kuratora p. F. Waydowskiego i edykt niniejszy zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka 30 czerwca 1879.

(5130) **Ogłoszenie.**

L. 5375. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy zawiadamia, iż na dniu 5 sierpnia 1879 o godzinie 9 rano naprzód w sądzie a następnie w miejscu rozpocznie dochodzenia przygotowawcze, mające na celu założenie księgi gruntowej dla gminy katastralnej Krzywotuły nowe z miejscowościami Krzywotuły stare i Krasiołówka.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania w tejże gminie, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uważa.

Tyśmienica dnia 7 lipca 1879.

(5144) **Ogłoszenie.**

L. 5656 Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Falejówka z dniem 5 sierpnia 1879 rozpoczyna.

Każdy mający interes w zbadaniu stosunków własności i posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony praw za stósowne uzna.

Sanok dnia 19 lipca 1879.

(5132) **Kundmachung.**

Zl. 14151. Das Krakauer k. k. Landes als Handelsgericht verordnet bei der protokolirten Firma „E. Pongratz Sohn in Biała“ einzutragen, daß diese Firma Roman Pongratz mit dem Zusatze „E. Pongratz Sohn et Comp. Fabrik für ätherische Oehle in Biała“ weiter führen und zeichnen wird „E. Pongratz Sohn et Comp.“

Krakau den 23 Mai 1879.

(5146) **Edykt.**

L. 5365. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Dąbrowicy z przysiółkami Ślężaki, Kacaki, Martki, Karolówka, Zawodziany, Poręby, Borek, Zalazie, dnia 5 sierpnia 1879 o godzinie 9 rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Tarnobrzeg 28 lipca 1879.

(5143) **Edykt.**

L. 4354. Arkusze posiadania, tudzież wszystkie akta dotyczące założenia ksiąg hipotecznych dla gminy Toporowce w okręgu sądowym Horodeńskim, położonej złożone są do powszechnego przejrzenia w Toporowcach w mieszkaniu dworskiem l. s. 1.

Do zgłaszenia zarzutów przeciw prawdziwości arrkuszów posiadania wyznacza się dzień 8 sierpnia 1879, w którym potrzebne dalsze dochodzenia prowadzone będą.

C. k. komisya hipoteczna
c. k. sąd powiatowy w Horodence
Toporowce dnia 28 lipca 1879.

(5126) **Ogłoszenie.**

L. 71. Arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone, również resztę aktów dotyczących założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Łazów przeglądnąć można w biurze mojem do 7 sierpnia 1879, którego dalsze dochodzenia przeprowadzać będę.

Komisarz hipoteczny
dla okręgu cesarsko królewskiego
sądu powiatowego
w Jaśle 28 lipca 1879.

Józef Wilusz.
c. k. Auskultant.

(5131) **Obwieszczenie.**

L. 11018. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Pinkusa Gronnera, której używać tenże będzie jako właściciel handlu trunkami w Kętach, podpisując takową „Pinkus Gronner.“

Kraków 9 maja 1879.

(5138) **Obwieszczenie.**

L. 4752. Zawiadamiam niniejszem wierzycieli upadłości Józefa Ziwsy z Białej iż zarządca masy przedłożył rachunek z zarządu wskutek czego celem zbadania tego rachunku i oznaczenia wynagrodzenia zarządcy masy wyznaczam termin w sądzie tutejszym na dzień 12 sierpnia 1879 o godzinie 9tej przed poł. na który wierzycieli wzywam.

C. k. Sąd powiatowy
komisarz konkursowy
Sare
Biała dnia 10 lipca 1879.

(5149) **Edykt.**

L. 31800. Ck. Sąd kraj. we Lwowie zawiadamia niniejszem wierzycieli masy rozbiorowej Goldstein & Schall, że w miejsce dotychczasowego zarządcy adw. Dra. Czeszera na wniosek większości zebranych na dniu 30 czerwca 1879 wierzycieli ustanowił Dawida Maschlera stałym zawiadowcą, p. adw. Dra. Sokala zaś zastępcą zawiadowcy masy rozbiorowej „Goldstein & Schall“.

Lwów dnia 12 lipca 1879.

(5135) **Obwieszczenie.**

L. 128. Ck. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że dnia dzisiejszego wpisaną została firma: „Wawrzyniec Gardulski i Grzegorz Gardulski“, dzierżycielami tej firmy są: Wawrzyniec Gardulski i Grzegorz Gardulski prowadzący handel trzodą w Radomyślu.

Tarnów, dnia 13 lutego 1879.

(5102 2—3) **Edykt.**

L. 9312. Sokalski c. k. Sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż Jan Gąska z Boratyna uznany został uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 28go czerwca 1879 l. 27724 za marnotrawcę i że dla tegoż kuranda ustanowiono Piotra Filipczuka z Boratyna kuratorem.

Z c. k. Sądu powiatowego
Sokal dnia 5 lipca 1879.

(5117 2—3) **Edykt.**

L. 7887. C. k. Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje na rzecz uprzyw. galic. banku hipotecznego we Lwowie, celem zaspokojenia tegoż pretensyi

a) 1268 zł. 75 ct. aw. z 6% odsetkami zwłoki od 27 czerwca 1876 bieżącemi i 1‰ prowizyą w kwocie 12 złr. 68½ ct. w. a.
b) 1268 złr. 75 ct. w. a. z 6% odsetkami zwłoki od 27 grudnia 1876 bieżącemi i 1% prowizyą w kwocie 12 złr. 68½ ct. w. a.
c) 1268 złr. 75 ct. w. a. z 6% odsetkami zwłoki od 27 czerwca 1877 bieżącemi i prowizyą 1% w kwocie 12 złr. 68½ ct. w. a.
d) 1268 złr. 75 ct. w. a. z 6% odsetkami zwłoki od dnia 27 grudnia 1877 bieżącemi i 1% prowizyą w kwocie 12 złr. 68½ ct. w. a. wreszcie
e) w kwocie 34645 złr. 94 ct. w. a. z 7% od dnia 27 czerwca 1878 do dnia uiszczenia zapłaty obliczyć się mającemi wraz z kosztami sądowemi w kwocie 21 złr. 85 ct. w. a. i egzekucyjnąmi w ilości 14 złr. 53 ct. w. a. i 22 złr. 15 ct. w. a. egzekucyjną publiczną sprzedaż części dóbr Balicze zarzeczne czyli podgórne część II w powiecie Żydaczowskim położonych, ut Dom. 55 pag. 232 n haer. 24 i Dom 177 pag. 238 n. 31 haer. do masy spadkowej śp. Klementyny z Rudnickich Broniewskiej należących, która to sprzedaż odbędzie się w sądzie tuteiszym na trzech terminach a to dnia 4 września, dnia 15 października i dnia 19 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, na których terminach dobra te niżej ustanowionej ceny wywołania w kwocie 141810 zł. sprzedane nie będą.

Gdyby zaś rzeczone dobra na powyższych terminach przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie zostały, tedy celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1879 o godzinie 10 rano, z tem oznajmieniem, że nie stawający na tym terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Wadyum wynosi 10% sumy wywołania.

O czem się chęć kupienia mających uwiadamia oraz wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego tj. po dniu 17 lutego 1879 dla swych praw lub wierzytelności prawo zastawu na sprzedać się mających dobrach uzyskali, jak również i tych wierzycieli, którymby uchwała sądowa sprzedaż onych dóbr dozwalająca albo następne uchwały, z jakiegobądź powodu wczas lub wcale doręczone nie były, dla których kuratorem ad actum adwokata Dra. Kohna w Samborze z zastępstwem adw. Dr. Budzynowskiego również w Samborze ustanowiono.

Sambor dnia 17 czerwca 1879.

(5118 2—3) **Edykt.**

L. 10027. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomą Zuzannę z Siemianowskich Polańską, że mąż jej Teodozy Mikołaj dw. im. Polański wytoczył pod dniem 4 lipca 1879 l. 10027 przed tutejszy sąd przeciwko niej pozew o rozdział od stołu i łoża że w tym celu do tentowania ugody małżeńskiej wyznaczono terminy na dzień 3, 10, 18 września 1879 o godz. 10 przed południem, a w razie gdyby ugoda na powyższych terminach do skutku nie przyszła wyznaczono do obrony wedle postępowania ustnego w sprawie głównej termin na dzień 7 października 1879 o godzinie 10 przed południem, i że ustanowiono dla niej kuratora w osobie adw. Dra. Pawlińskiego z substytucyą adw. Dra. Budzynowskiego w Samborze.

Wzywa się przeto Zuzannę z Siemianowskich Polańską, by na powyższych terminach osobiście stanęła, lub potrzebnej informacyi swemu kuratorowi tem pewniej udzieliła, ileże w razie przeciwnym rozprawa z kuratorem w jej nieobecności przeprowadzoną i co z prawa wypadnie orzeczonem zostanie.

Sambor 8 lipca 1879.

(5113 2—3) **Edykt.**

L. 4806. C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie, zawiadamia chęć kupienia mających iż wsprawie egzekucyjnej Dawida Nussim Bauer przeciw Seniowi i Jurkowi Kostyk pto 500 zł. w. a. z pn. sprzedawać się będzie realność pod l. k. 209 rep. 120 w Bursztynie położoną nietabularną, w dniach 22 i 29 sierpnia i 5 września 1879 zawsze o 10 godzinie rano w tusądowym gmachu, oraz za złożeniem wadyum 148 zł. 50 ct. a to na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 1485 zł. lub wyżej, zaś na trzecim terminie i niżej takowej.

Protokół zajęcia i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Bursztyn d. 7 lipca 1879.

(5121 2—3) **Edykt.**

L. 1226. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 94 zł. 70 ct. z pn. Breindli Englard od dłużników Michała i Maryanny Majkutów własnej odbędzie się w dniach 6go sierpnia 10 września 1879 i 15 października 1879 zawsze o godzinie 9 z rana ponowna sprzedaż realności pod l. k. 36 w Srogowie górnym położonej.

Cena wywołania ustanowiona na 90 zł. w. a.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sanok dnia 19 kwietnia 1879.

(5114 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5241. Ces. król. sąd powiatowy w Kozowie czyni wiadomo, że na prośbę Salamona Weinstoka, na zaspokojenie wywalczonej przez niego wierzytelności 310 zł. w. a. z 4% odsetkami od dnia 31 stycznia 1866, kosztów sądowych i egzekucyjnych 18 zł. 52 ct., 3 zł. 83 ct., 6 zł. 2 ct., 2 zł. 36 ct. 10 zł. 61 ct., ponowna przymusowa sprzedaż realności pod N. D. 180 w Kozowie, egzekutów Jankla Wolfa i Rachli Lippman, ciała tabularnego stanowiącej, w terminach: dnia 21 sierpnia 1879, 22 września 1879 i 21 października 1879, każdym razem o godzinie 9 przed południem, tu w c. k. sądzie przedsięwziętą będzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa tej realności w kwocie 1500 zł. w. a.

Każdy chęć kupienia mający winien jest wadyum w gotówce 150 zł. w. a. do rąk c. k. komisyi licytacyjnej złożyć.

Nabywca winien będzie po odtrąceniu wadyum resztę ceny kupna w 30 dniach do c. k. sądu powiatowego w Kozowie do depozytu w gotowiźnie złożyć.

Realność ta w terminach wyznaczonych tylko powyżej lub w cenie szacunkowej sprzedaną będzie, gdyby takiej ceny przy trzecim terminie nie uzyskano, natenczas wyznaczony będzie termin dla ułatwienia warunków licytacyjnych.

Resztę warunków mogą być każdego czasu w registraturze c. k. sądu powiatowego Kozowy w zwykłych urzędowych godzinach przeglądnione.

O tej licytacyi uwiadamia się Salamona Weinstoka egzekutów Jankla Wolf, Rachli Lippman, oraz c. k. Prokuratoryę Skarbową we Lwowie Taubę Weinstok a wierzycieli hipotekarnych z pobytu niewiadomych, lub tych, którzyby po dozwolonej licytacyi prawo zastawu na tej realności uzyskali, ustanowionego kuratora Jakuba Jekla.

C. k. Sąd powiatowy.

Kozowa 27 czerwca 1879.

(5106 2—3) **Edykt.**

L. 791 C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Abischa i Ettli Koestenblatt o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod l. 531 a katastr. 838 w Tarnopolu w powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, przy ulicy niższej wałowej położonej, graniczącej na wschód z fosą czyli wałem miejskim i realnością Michała Jarychty, na południe z realnością Cecyli Baczyńskiej pod l. c. 530, na zachód częścią z ulicą niższą wałową, a po części z placem pustym Maryi Kuzmejczykowej i jej małoletnich dzieci pod l. c. 532, ck. sądowi obwodowemu w Tarnopolu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 10 października 1879 za księgę gruntową uważanym będze; równie oznajmia się, że od dnia 10 maja 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się m jącej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;
b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu swoje oznajmienie do dnia 10 maja 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 22 stycznia 1879.

(5147 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2895. Ze strony c. k. sądu powiat. w Zbarażu podaje się do wiadomości, iż w dniach 14 sierpnia, 30 września 1879, 30 października każdym razem o godz. 10 przed połud. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Zbarażu pod 872 Jana Iwanczuka własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w celu ściągnięcia kwoty 25 zł. z pn. na rzecz Ołeksy Sukacza. Na 1 i 2 terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na 3cim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. Cena szacunkowa wynosi 180 zł. Wadyum 18 zł.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze. Zbaraż dnia 10 czerwca 1879.

(5129 1—3) **Edykt.**

L. 2800. W dniach 9 września, 13 października i 14 listopada 1879, odbędzie się sprzedaż realności nietabularnej, pod Nr. konsk. 141 subr. 113 w Strutynie wyżnem położonej, dłużnika Michała Ilityez Strutyńskiego, a względnie do tegoż nieobjętej masy spadkowej należącej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz włościańskiego, na zaspokojenie sumy 274 zł. 52 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej ceny sprzedaną będzie.

Cena wywołania 600 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10%.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów 22 lipca 1879.

(5128 1—3) **Edykt.**

L. 2727. W dniu 9 września, 13 października, 14 listopada 1879, każdocześnie o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Wasyla Kuzana własnej, pod N. k. 51/46 w Kniazowskiem powiatu sądowego Rożniatowskiego, położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 200 zł. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 700 zł. wadyum 10%.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów 21 lipca 1879.

(5142 1—3) **Edykt.**

L. 3556. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 210 zł. — ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 153 w Dzwinogrodzie położonej, nieobjętej masy spadkowej po Michale Pasieczniku własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Mojżesza Jagela dnia:

I. 12 sierpnia
II. 12 września 1879
III. 14 października

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 835 zł. w. a. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 30 maja 1879.

(5141 1—3) **Edykt.**

L. 3816. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 30 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 296 subrep. 393 w Bóbrce położonej, nieobjętej masy spadkowej Michała Maksymiska własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Mendla Fischer dnia:

I. 8 sierpnia
II. 9 września 1879.
III. 8 października

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 345 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 24 maja 1879.

(5127 1—3) **Edykt.**

L. 10021. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że na dniu 29 sierpnia 1879 jako na pierwszem na dniu 3 października 1879 jako na drugim a na dniu 7go listopada 1879 jako na trzecim terminie każdym razem o 11 godzinie przedpołudniem odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 65 w Krakienicach położonej, leżącej masy spadkowej Michała Rozumiło własnej na zaspokojenie pretensyi Eliasza Gutwirtha z dołożeniem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową, przy trzecim terminie zaś zajakąbądź cenę sprzedaną zostanie

Cena szacunkowa i wywołalna wynosi 112 zł. w. a.

Zakład 10 zł. 52 ct.

Warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

Mościska dnia 26 czerwca 1879.

(5133 1—3) **Edykt.**

L. 11057. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż na prośbę Dra Władysława Skalskiego z Sanoka wdrożono postępowanie celem amortyzacyi listu lombardowego kasy oszczędności miasta Krakowa wydanego pierwotnie na imię Władysława barona Lewartowskiego a następnie przepisanego na imię Doktora Władysława Skalskiego z daty Kraków 2go maja 1873 liczba 2923 mocą którego potwierdzono, że w tejże kasie złożono za zaliczką w kwocie 450 zł. zwrotną na rzecz kasy oszczędności dnia 2 września 1873, trzy sztuki listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego a mianowicie: Ser. IV Nr. 494 na 500 zł. Ser. V Nr. 889 i Nr. 890 po 100 zł. i wzywa każdego, ktoby się znajdywał w posiadaniu tegoż listu lombardowego, aby o posiadaniu takowego zawiadomił sąd tut. w przeciągu sześciu miesięcy od dnia w którym niniejszy edykt po raz trzeci w Gazecie Lwowskiej zamieszczonym będzie, gdyż inaczej rzeczony list lombardowy za nieistniejący uznanym zostanie.

Kraków dnia 25 kwietnia 1879

(5137 1—3) **Edykt.**

L. 12692. C. k. Sąd miejsko-delegowany w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Szymona Ehrlicha w gmachu sądowym w trzech terminach dnia 28 sierpnia, dnia 29 września i dnia 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod l. 23 w Czyżynach w powiecie Krakowskim położonej, ciało tabularne stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1047 złr. wa.

Wadyum wynosi 105 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wykaz hipoteczny w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Kraków 7 czerwca 1879.

(5136 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5046. Ck. Sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż dla Majera i Efraima Lenkowitzera, mieszkających wrzekomo w Królestwie Polskiem, z powodu wniesionej przez Hersza Berla Kohanego z Tarnowa podania intabulacyjnego de praes. 7 maja 1877 l. 7733 co do realności pod l. 182 na Zawalu w Tarnowie położonej, ustanowiony został kuratorem adw. Dr. Tokarz z substytucyą adw. Dra. Forysta.

Tym edyktem przypomina się nazwanym, ażeby albo się sami osobiście stawili, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili, lub też innego obrońcę obrali, i tutejszemu sądowi oznajmili ogólnie do bronienia prawem przepisanych środków użyli, inaczej z opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Tarnów dnia 3 kwietnia 1879.

(5151 1—3) **Edykt.**

L. 10164. Ck. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia Salomona Raucha, że na prośbę Manesa Bernsteina przeciw niemu o 415 złr. 10 ct., 10 złr. 35 ct. i 414 złr. 70 ct. a. w. z pn. uchwałą z dnia 8 marca 1879 l. 4584 dozwolono wydalenie ceny kupna w depozycie złożonej w kwocie 180 złr. 39 ct., pochodzącej ze sprzedaży ruchomości na rzecz jego zajętych a co do ceny kupna z ruchomości na rzecz Schnurla Gottesmana i innych wierzycieli zajętych wyznaczono uchwałą z dnia 3 maja 1879 l. 5029 do wykazania płynności i praw pierwszeństwa wierzytelności termin na 26 maja b. r. który obecnie na 3 września 1879 o godzinie 10 rano odroczonym zostaje.

Gdy miejsce pobytu Salomona Raucha nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem p. adw. Dra. Wilhelma Zuckra, dodając mu p. adw. Dra. Adolfa Raresa na zastępcę — a doręczając wymienione uchwały kuratorowi, wzywa się Salomona Raucha, aby mu potrzebną informacyę udzielił, lub innego zastępcę ustanowił, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego Lwów 12 lipca 1879.

(5120 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6997. C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że w sprawie Włodzimierza Padlewskiego przeciw masie spadkowej Jana Mirowicz Witwickiego względnie spadkobiercom p. Juliuszowi Padlewskiemu i Edmundowi Padlewskiemu pto 3995 złr. 68 ct. a. w. z p. n. w dniach 20 sierpnia, 24 września i 22 października 1879 o godzinie 10tej z rana w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż gruntów ciała tabularnego niestanowiących w Brzeżanach i Leśnikach w starostwie Brzeżańskiem położonych do masy spadkowej Jana Mirowicza Witwickiego należących z tem przedsięwziętą będzie, że przy pierwszych dwóch terminach grunta te tylko za lub wyżej szacunku przy trzecim zaś i niżej szacunku sprzedane zostaną

Cenę wywołania stanowi szacunek w kwocie 857 zł. 55 ct. w. a. wadyum wynosi 85 zł. 75 ct. w. a.

Podatki mogą być przejrzane w c. k. urzędzie podatkowym zaś akt zastawniczego opisania i ocenienia w sądzie tutejszym.

Brzeżany 24 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

Pomieszkanie
frontowe

przy ulicy **Św. Łazarza**, pod Nr. 1 a. na I piętrze, składające się z 3 pokoi z dwoma wychodami, kuchni, komórki, strychu i piwnicy, od 16 lipca lub 1 sierpnia b. r., tudzież 1 pokój z kuchnią w oficynach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela.

Niezawodny środek
do wytępienia
szczurów i myszy

tem się szczególniej zalecający, że na żadne z resztą z zwierząt domowych nie działa trująco, dostać można pod adresą: **Stanisław Wojcik,** magister farmacyi w **Ujściu Jezuickiem** poczta **Siedliszowice.**

Cena puszki większej 1 złr. 50 ct.
„ „ mniejszej 1 złr. (3944 16—20)

SZEMATYZM
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstw. Krakowskiem
na rok
1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi
„Gazety Lwowskiej.“

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za nadesłaniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Einladung zum Abonnement auf
CORNELIA
Wiener illustr. Moden - Damenzeitung.

6. Jahrg. Jährlich erscheinen: **6. Jahrg.**
24. **Arbeitsnummern** Grossfolio-Format, enthaltend mindestens 1500 Original-Illustrat., 200 Stickereivorlagen etc.
24. **Unterhaltungs-Beiblätter,** enthaltend Novellen, Modeberichte etc., Correspondenz im Briefkasten.
24 **Bogen** mit wenigstens 300 Schnittmustr. in natürl Grösse.

Am 1. u. 16. eines jeden Monats eine Nummer.

Abonnementspreis bei freier Postversendung für Oesterreich - Ungarn.

Einfache Ausgabe, viertelj. 1·20, halbj. 2·40, ganzj. 4·80. **Pracht-Ausgabe**, viertelj. 2·40, halbj. 4·80, ganzj. 9·60.

Die **Pracht-Ausgabe der „Cornelia“** enthält ausser den oben angeführten Bestandtheilen des Journals in jeder Nummer ein **prachtvoll colorirtes Pariser Original-Modenaquarell,** welches in **kürzester Zeit** die **neueste Pariser Mode** zur Darstellung bringt. Abonnements auf die **„Cornelia“** werden jederzeit angenommen vom **Cornelia-Verlage: Wien, VIII, Lederergasse 37.**

Abonnementsbeträge per Postanweisung erbeten.

Wypróbowana pod gwarancyą
Broń myśliwska,
Przybory do polowania
najnowszych konstrukcyi
Patrony
do rozmaitych systemów i kalibrów
Rewolwery
sztućce i pistolety systemu
Flobert'a
poleca główny magazyn broni
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie
ulica Karola Ludwika
(4727 6—6)

Do wygrania
15 września b. r.
zł. 200.000.

Na promesę losu pożyczki węgierskiej, cena zł. 3½.
Na promesę losu pożyczki roku 1864, cena zł. 5.
Losy loteryi rządowej, cena zł. 2, do nabycia w handlu **płócien i herbaty**

Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.
(5148 1—3)

Do wydzierżawienia
zaraz lub od wiosny 1880 r.

Dwa folwarki w powiecie Czortkowskim o 400 i 700 morg. ornej ziemi.
Jeden folwark w powiecie Skałackim o 1250 morgach ornej ziemi.
Dwa folwarki w pow. Brzeżańskim o 1150 i 1300 morgach ornej ziemi.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Kwiatkowski w Tarnopolu.** (5116 2—?)

WYKAZ
Zmian terytoryalnych
w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi,**
zarządzonych
z dniem 1 sierpnia 1878,
nabyć można po cenie **15 ct.** w. a.
a z przesyłką pocztową **18 ct.** w. a.
w Ekspedycyi
Gazety Lwowskiej.

C. k. uprz. gal. akcyjn. Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia 1 czerwca 1879

ASYGNACYE KASOWE

4	procentowe, płatne w	**30**	dni po wypowiedzeniu,
4½	„	**60**	„ „ „
5	„	**90**	„ „ „

Wszystkie **asygnacye kasowe, przed 1 czerwca 1879 r.** w obieg puszczone, będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc.	od 1 lipca	b. r. tylko po	**4%**
5 „	od 1 sierpnia	„ „ „	**4½%**
5½ „	od 1 września	„ „ „	**5%**

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 28 maja 1879.

(4417 5—?) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski
akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 30 kwietnia 1879 r. zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro, itd.

dnia 6 i 7 sierpnia 1879, o godz. pół do 10 przed połudn.

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. — Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15, plac Halicki.

W dniach licytacyi zastawy ani wydawane, ani karty zastawnicze odnawiane nie będą.

Lwów, dnia 12 lipca 1879.

(4746 3—3) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony.)

Billigstes illustrirtes Familienblatt!

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.



Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Wöchentlich 2 bis 2½ Bogen. — Vierteljährlich 1 Mark 60 Pf. mithin der Bogen nur ca. 6 Pf.

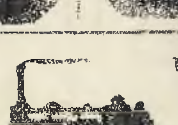
Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Das dritte Quartal bringt die Fortsetzung der mit großem Beifall aufgenommenen Erzählung **„Im Schillingshof“** von **E. Marlitt**, ferner **„Aus vergessenen Acten“**, eine Criminalgeschichte von **Hans Blum**, eine Reihe von Artikeln aus dem Leben der Zeit sowie zahlreiche unterhaltende und belehrende Aufsätze aller Art.

(4391) Die Verlagshandlung von **Ernst Keil** in Leipzig.

Alle Postämter und Buchhandlungen nehmen Bestellungen an.

Ces. kr. uprzyw.

Kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

L. 7653. (5125)

Z dniem $^{1}/_{13}$ sierpnia starego|nowego kalendarza 1879 znosi się specyalna taryfa 10 dla cukru wszelkiego gatunku, jako też taryfa dla posyłek tychże artykułów przy nadaniu 5000 kilogramów i więcej, podług klasy A. w związku kolejowym południowo-zachodnio-rossyjsko-austryacko-węgierskim i będą policzone od wspomnionego dnia takowe posyłki w jakiejkolwiek ilości wyłącznie podług klasy II.

Wiedeń dnia 26 lipca 1879.

Generalna Dyrekcya.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Warnera.